WARSZAWA, PIĄTEK 28 LUTEGO 1947 R. (A)

Cena numeru 3 złote

Nr. 56 (815)

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU „SPOŁEM" ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P. K. O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI 8.85-06
DRUKARNIA 8.79-61

Rozdźwięki między W. Brytanią i USA w sprawie Palestyny

Stany Zjednoczone dotknięte zarzutami Bevina

LONDYN (PAP). Podczas dyskusji nad sprawą Palestyny w parlamencie brytyjskim, Bevin wysunął szereg poważnych skarg przeciwko St. Zjednoczonym. Min. Bevin oświadczył, że Żydzi i Arabowie spokojnie przyjęli wiadomość, że rząd brytyjski nie jest w stanie utrzymać imigracji żydowskiej do Palestyny w granicach, przewidzianych w Białej Księdze. Dopiero deklaracja październikowa prez. Trumana zmieniła nastrój. Bevin zwracał się do Byrnesa z prośbą o odroczenie publikacji tej deklaracji, ale otrzymać odpowiedź, że jeśli nie uczyni tego prezydent Truman, to deklarację taką złoży republikanin Dewey. Trudny problem brytyjski stał się więc obiektem rozgrywek przedwyborczych w USA — powiedział Bevin.

Utworzenie dwu państw w Palestynie jest niemożliwe. Bevin nie widzi powodu, dla którego Arabowie mieliby być podporządkowani Żydom, podobnie, jak niesłuszne byłoby gdyby Żydzi byli rządzeni przez Arabów. Gdyby nie pogłębienie zagadnienia, wywołane reżimem hitlerowskim, W. Brytania wywiązałaby się ze swych zobowiązań. Gdyby Żydzi zaprzestali walk politycznych, Bevin byłby gotów uczynić nową próbę znalezienia porozumienia, zamiast wnosić sprawę do ONZ.

W imieniu opozycji konserwatywnej płk. Stanley, b. minister kolonii w gabinecie Churchilla w czasie wojny stwierdził, że opozycja nie krytykuje decyzji rządu wniesienia sprawy Palestyny do ONZ, ale nie jest w stanie zrozumieć dlaczego rząd zwleka.

Po wystąpieniu przedstawiciela partii liberalnej Daviosa i posła Partii Pracy, Ben Levy, który uważa przemówienie Bevina za obronę tezy arabskiej, zabrał głos konserwatysta, gen. Jeffreys, który domagał się ostrej walki przeciwko terrorystom żydowskim.

Minister kolonii Creech Jones oświadczył, że za niepowodzenia w usiłowaniu znalezienia rozwiązania problemu palestyńskiego nie można winić rządu brytyjskiego, a wytłumaczenie tych niepowodzeń znajduje się za Atlantykiem. W. Brytania nie udaje się na forum ONZ, by pozbyć się mandatu, ale by uzyskać wskazówki w jaki sposób mandat ma być sprawowany.

N. JORK (PAP). Delegacja brytyjska przy ONZ odbywa obecnie narady w sprawie formy, w jakiej problem Palestyny możnaby postawić na porządku dziennym ONZ. Należy się spodziewać, że sprawa ta znajdzie się na porządku dziennym we wrześniu b. r.

WASZYNGTON (PAP). W kołach amerykańskich przychylnie usposobionych dla syjonistów ustosunkowano się bardzo nieprzychylnie do przemówienia Bevina. Zostało ono określone jako „obrażający atak na St. Zjednoczone". Demokratyczny deputowany Celler twierdzi, że Bevin odrzucił wszystkie zalecenia mieszanej komisji.

LONDYN (PAP). Jak donosi korespondent specjalny „Daily Mail" z Waszyngtonu, pretensje Bevina do St. Zjednoczonych wywołały niezadowolenie prez. Trumana, który nadal obstaje przy tym, że 100 tysięcy Żydów może być wprowadzonych do Palestyny. Zdaniem korespondenta, należy się liczyć z możliwością poważnych rozdźwięków pomiędzy W. Brytanią a St. Zjednoczonymi w sprawie palestyńskiej. Ze źródeł zbliżonych do Białego Domu komunikują, iż niełatwo będzie zmienić opinię prezydenta.

Korespondent stwierdza, iż ostatnio prezydent Truman zapewnił delegatów Żydów, że probuje uzyskać zgodę W. Brytanii na wpuszczenie większej ilości Żydów. „Daily Mail" twierdzi dalej, że nigdy jeszcze w ostatnich czasach St. Zjednoczone nie zostały tak ostro zaatakowane i prezydent tak dotkliwie ugodzony. „Jest to niewątpliwie duży cios dla dumy Trumana" — kończy korespondent.

N. JORK (PAP). Wystąpienie Bevina wywołało ze strony „New York Herald Tribune" uwagę „Bevin jest nietaktowny". Autor artykułu twierdzi, że oświadczenie Bevina świadczy o przemęczeniu i gniewie ministra brytyjskiego. Ton jego nikomu nie wyrządzi nic dobrego. Zarzuty wysunięte przez Bevina przyczynią się do rozgoryczenia wielu osób i w żadnym razie nie przyśpieszą rozwiązania problemów. Obecnie decyzja należy do ONZ.

Członek egzekutywy amerykańskiej ligi zwolenników pokoju w Palestynie, J. Szarezin, oświadczył, że Bevin zobowiązał się wpuścić 100 tys. imigrantów, jeśli komisja brytyjsko-amerykańska do spraw Palestyny wyda jednomyślnie takie zalecenie. Komisja uzgodniła ten punkt jednomyślnie, ale Bevin nie wywiązał się ze swych uroczystych zobowiązań.

BEVIN NIE ROZUMIE SJONIZMU

JEROZOLIMA (SAP). Rzecznik Agencji Żydowskiej oświadczył na konferencji prasowej, iż Bevin wykazał całkowitą nieznajomość zasad sjonizmu, którego celem jest wyzwolenie Żydów ze stanu mniejszości narodowej, jaką stanowią oni w rozmaitych krajach. Zasady sjonizmu były natomiast rozumiane przez Llod George'a, Balfoura i Churchilla.

N. JORK (SAP). Przedstawiciel W. Brytanii Cadogan, odbył konferencję z sekretarzem generalnym ONZ, Trygve Lie, w sprawie możliwości zwołania nadzwyczajnej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ, w celu rozwiązania problemu Palestyny.

Postępy w pracach komisji atomowej

NOWY JORK (PAP). Przedstawiciel USA w Radzie Bezpieczeństwa Austin skonstatował, że na drodze do porozumienia w sprawie kontroli nad energią atomową poczynione zostały znaczne postępy i zaproponował on rezolucję, zalecającą komisji atomwej opracowanie projektu traktatu, dotyczącego kontroli energii atomowej.

Gromyko zwrócił się o udzielenie mu czasu dla zapoznania się z treścią rezolucji.

Premier tow. Cyrankiewicz i minister tow. Minc u Generalissimusa Stalina

MOSKWA. Agencja Tass donosi, że 26 lutego generalissimus Stalin przyjął premiera tow. Cyrankiewicza.

W czasie rozmowy obecny był minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow, oraz polski minister przemysłu tow. Minc.

MOSKWA. 26 bm. przewodniczący prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szwernik przyjął premiera tow. Cyrankiewicza i odbył z nim dłuższą rozmowę, która nosiła bardzo serdeczny charakter.

Jak się dowiaduje korespondent PAP, premier Cyrankiewicz zamieszkał w oddanym do jego dyspozycji przez rząd radziecki oddzielnym pałacyku.

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka zamieszcza pełny tekst oświadczenia premiera Cyrankiewicza przed mikrofonem radiostacji radzieckiej oraz zdjęcia z powitania na Dworcu Białoruskim.

Reżim Schuschniga na ławie oskarżonych

Proces b. min. Schmidta w Wiedniu

WIEDEŃ (SAP). Przed austriackim Trybunałem Narodowym w Wiedniu rozpoczął się proces b. austriackiego ministra spraw zagranicznych, dr Guido Schmidta. Akt oskarżenia zarzuca Schmidtowi że najpierw jako sekretarz stanu, a potem jako minister spraw zagranicznych Austrii, przez współpracę z czołowymi przywódcami III-ej Rzeszy i doprowadzenie do Anschlussu, dopuścił się zdrady stanu.

Schmidt broni się, twierdząc, że cała Europa kapitulowała krok za krokiem przed żądaniami niemieckimi i trudno było wymagać od mężów stanu Austrii, aby oni jedyni przeciwstawili się rosnącej potędze Hitlera. Oskarżony wiąże swoją działalność tak silnie z osobą byłego kanclerza Schuschnigga, że proces automatycznie staje się procesem przeciwko Schuschnigowi.

Austriacka prasa lewicowa zauważa, że proces przeciwko Schmidtowi tylko wówczas będzie miał sens, jeżeli będzie równocześnie oskarżeniem grabarskiego reżimu Schuschniga.

Rozprawie przysłuchuje się kilkudziesięciu korespondentów prasy amerykańskiej, angielskiej, francuskiej, holenderskiej itp.

Młodzież i amnestia

„Tu z tej trybuny sejmowej — powiedział w dyskusji nad ustawą amnestyjną **tow. Obrączka, przewodniczący KC OM TUR** — wołamy do tych w lesie, czy w miastach, w szkołach czy organizacjach, którzy przez lekkomyślność czy nieświadomość zeszli w podziemie; wołamy i do tych, których niestety i zbrodnia odgraniczała od społeczeństwa. Mają oni dwumiesięczny okres dla zrozumienia swej wielkiej, jedynej szansy życiowej, którą daje im wielki wychowawca — obóz demokracji polskiej.... Nie mogą oni pozostać obcym ciałem wśród młodzieży polskiej, ale muszą .... wybrać nową drogę, po której będą wespół z innymi kroczyć.... w tym wyborze.... będzie im pomagać **poczucie swobody, jakie charakteryzuje w Polsce odcinek młodzieżowy....** Wierzymy, że ta młodzież błądząca i młodzież wahająca się to zrozumie...."

W tym samym przemówieniu tow. Obrączka powiedział: „... Na komisji amnestyjnej szeroko omawialiśmy zagadnienia młodzieży pozostającej w więzieniach, co w wyniku dało wysunięcie poprawki do art. 9, **aby prokurator specjalnie uwzględniał wiek przestępcy, występując o łaskę Prezydenta Rzeczypospolitej.** Sądzimy, że prokuratorzy.... jak najszybciej zbadają akta przestępców młodocianych i wystosują wnioski o ułaskawienie w tych wszystkich wypadkach, **gdzie serce człowieka i poczucie odpowiedzialności obywatela i wychowawcy im to wskaże".**

Ten język czystego humanizmu — to jest język zwycięskiej polskiej demokracji. Tym samym językiem mówili wszyscy obradujący nad projektem ustawy o amnestii przedstawiciele demokratycznych organizacji młodzieży. Ta sama głęboka troska o człowieka, **o nowego człowieka, o młodego człowieka** — cechowała wystąpienia przedstawicieli resortu bezpieczeństwa w dyskusjach nad amnestią. **Tu między nami nie ma różnic.**

Niech stąd wnioski wyciągną nie tylko ci, co z amnestii będą korzystać; ci, do których **zwycięski obóz lewicy społecznej wyciągnął dłoń pojednania, wzywając ich do pracy i do pełnego, twórczego, prawdziwie wolnego życia.** Niech stąd wyciągną wnioski także **złośliwcy i szkodnicy** — na wolności. **Niech i oni się nawrócą.** Niech i oni porzucą swą postawę negacji, pomni, iż są **moralnymi sprawcami grzechów ludzi z lasów lub więzień.** I dla nich starczy wielkoduszności i przebaczenia. **Ale niech i oni staną do konstruktywnej pracy.**

* * *

„Okres poamnestyjny — **mówił w Sejmie przewodniczący** KC OM TUR — musi zespolić wysiłki wszystkich, którzy czują się odpowiedzialni za odcinek młodzieżowy. Organizacje młodzieżowe i nauczycielstwo, instytucje oświatowo - wychowawcze i dom — zgodnie muszą współdziałać nad uświadomieniem młodzieży, przyciągnięciem jej do tej wielkiej gromady, która znalazła już cel i drogę, **aby całe młode pokolenie polskie w historycznym okresie przemian... było radością i nadzieją całego narodu polskiego".**

W takich słowach i w czynach, które za nimi idą, leży wielkość naszej amnestii. Nie dość bowiem ludzi wydobyć z lasów i wypuścić z więzień. Trzeba włożyć wielki wysiłek w dzieło odrodzenia moralnego i produktywizacji pokolenia, które skrzywdzone zostało **skutkami zbrodniczej, z wygodnych pozycji prowadzonej, propagandy reakcji. My z reakcją walczymy bez pardonu.** Ale jedną z form tej walki jest **wielkie dzieło przebaczenia dla błądzących.** Dzieło przebaczenia — nie samo słowo przebaczenia. **Dzieło przebaczenia** — to znaczy **konkretna, realna pomoc amnestionowanym.**

JULIAN HOCHFELD.

Ostra opozycja mas pracujących

przeciwko zagranicznej polityce Bevina

LONDYN (PAP). Dziś odbędzie się w Izbie Gmin jednodniowa debata, poświęcona polityce zagranicznej Wielkiej Brytanii. Wobec ograniczenia tej ważnej debaty do jednego dnia, tzw. rebelianci Partii Pracy nie będą mieli możliwości pełnego przedstawienia swego krytycznego stanowiska wobec polityki zagranicznej ministra Bevina.

Dyskusja na temat polityki zagranicznej przeniosła się od pewnego czasu na forum pozaparlamentarne. Na zebraniach okręgowych oddziałów Partii Pracy, w których brał udział minister Bevin, przedstawiciele opozycji w Partii protestowali ostro przeciwko obecnej polityce zagranicznej W. Brytanii. Przenosząc dyskusję poza parlament chciano rozładować napięcie. Wobec wzrostu opozycji przeciwko Bevinowi, postanowiono — niemal w przeddzień wyjazdu Bevina na konferencję moskiewską, odbyć dawno zapowiedzianą debatę.

Okręgowy komitet Partii Pracy w Saffron-Waldon stwierdził w obszernej rezolucji, iż kontynuowanie obecnej polityki zagranicznej zagraża interesom narodu brytyjskiego. Podobną rezolucję uchwalił okręgowy komitet Partii Pracy w Spelthorne.

Dziennik „Manchester Guardian" twierdzi, że rezolucje te wywarły głębokie wrażenie na władzach partyjnych które doszły do przekonania, iż wśród szerokich mas pracujących, zrzeszonych w związkach zawodowych istnieje ostra opozycja przeciwko polityce zagranicznej ministra Bevina.

Zmiany w Konstytucji ZSRR

8-godzinny dzień pracy utrzymany tymczasowo

MOSKWA (PAP). 25 bm. rozpoczęło się wspólne posiedzenie obu Izb Parlamentu radzieckiego. Przewodniczący komisji redakcyjnej do spraw zmian konstytucji radzieckiej, wiceminister Wyszyński, zreferował proponowane przez komisję zmiany i uzupełnienia w tekście konstytucji radzieckiej. Komisja wnosi o ustalenie liczby członków prezydium Rady Najwyższej na 15 osób, zamiast dotychczasowych 24. Komisja proponuje zmiany dotyczące wypowiadania układów międzynarodowyh.

W celu szybkiej odbudowy i rozwoju gospodarstwa narodowego, komisja wnosi o tymczasowe zachowanie 8-godzinnego dnia pracy, z uwzględnieniem jednak skróconego dnia pracy do 7, 6, a nawet 4 godzin przy szczególnie ciężkiej pracy.

Komisja proponuje udzielenie pomocy państwowej samotnym matkom i kobietom mającym kilkoro dzieci oraz wnosi o przesunięcie cenzusu wieku przy biernym prawie wyborczym do Rady Najwyższej ZSRR z 18 lat na 23 lata.

Obie Izby Parlamentu na oddzielnych posiedzeniach przyjęły jednogłośnie ustawę o zmianach konstytucji radzieckiej. Obie Izby Rady Najwyższej ZSRR zatwierdziły wniosek prezydium o przeprowadzeniu zmian na stanowiskach niektórych ministrów.

Rada Związku na prośbę przewodniczącego, Zdanowa, który pełni jednocześnie funkcję wicepremiera ZSRR, zwolniła go ze stanowiska przewodniczącego, wybierając jako jego zastępcę posła Parfionowa.

Wykrycie spisku hitlerowskiego

wpłynie korzystnie na obrady moskiewskie

HAGA (PAP). Dziennik holenderski „Nieuwe Haagsche Courrant" twierdzi, że wykrycie spisku narodowo-socjalistycznego" w Niemczech może wywrzeć zbawienny wpływ na przebieg konferencji moskiewskiej. „Spory między sojusznikami zastąpią poważniejsze problemy". Zdaniem dziennika, jedynym wyjściem z sytuacji jest traktat pokojowy ujęty w duchu realistycznym i długotrwała okupacja.

LONDYN. „Manchester Guardian" poświęca artykuł wstępny wiadomościom o odkryciu tajnej organizacji hitlerowskiej w Niemczech. „Narodowy socjalizm nie kończy się tak szybko — czytamy w artykule, — jak niektórzy optymistyczni obserwatorzy chcieliby. Klęska wojenna nie wstarczy do wykorzenienia narodowego „socjalizmu" i pangermanizmu. Klęska wojenna, zdaniem nacjonalistów niemieckich, nie oznacza wcale, że ich ideologia jest błędna. Uważają oni, że klęskę spowodowały błędy ich przywódców.

Ideały ludzkości, jak demokracja, organizacje międzynarodowe, Karta Atlantycka, są jedynie maskami, pod którymi niemieccy działacze odwetowi ukrywają swe prawdziwe intencje utworzenia nowego mocarstwa i doprowadzenia do trzeciej wojny światowej. W tym celu usiłują oni wywołać konflikt między mocarstwami okupującymi Niemcy. Zdają sobie bowiem sprawę, że jedynie Niemcy na konflikcie takim wygrają".

Byrd wycofuje się

ze strefy podbiegunowej

N. JORK (PAP). W związku z szybkim zamarzaniem wód oficerowie centralnej grupy ekspedycji podbiegunowej admirała Byrda otrzymali rozkaz ewakuowania się. Zbędny sprzęt zostanie zakopany.

Grupa zachodnia poinformowała kierownictwo ekspedycji, że wobec pogarszania się stanu pogody zamierza ona również wycofać się. Liczne statki, które miały przyłączyć się do ekspedycji, zmieniają kurs i udają się do Australii. Jedynie grupa wschodnia będzie kontynuowała swe prace na obszarze podbiegunowym. Zamierza ona przeprowadzić badania w rejonie morza Wedella.

ROBOTNIK
Centralny Organ P.P.S.

Warszawa, 27 lutego.

Nadwyżka

Z KOMUNIKATU ministerstwa skarbu dowiedzieliśmy się wczoraj, że preliminarz budżetowy na rok 1947 zamyka się sumą 185 miliardów zł po stronie dochodów i 174 miliardów zł po stronie wydatków. Nadwyżka dochodów w sumie 11 miliardów zł powstała dzięki wpływom z Daniny Narodowej, które zgodnie z zapowiedzią w całości zostały przeznaczone na cele inwestycyjne na Ziemiach Odzyskanych, a nie na bieżące wydatki państwa.

Jednocześnie minister skarbu tow. K. Dąbrowski poinformował, że zamknięcie rachunkowe na dzień 31 grudnia 1946 r. wykazuje nadwyżkę w wysokości 3 miliardów zł zamiast preliminowanego w budżecie deficytu w kwocie ponad 3 miliardy zł.

Te dwie wiadomości świadczą o całkowitej normalizacji naszej gospodarki finansowej, będącej podstawą wszelkiej działalności gospodarczej. Trzeba przyznać, że nasze młode ministerstwo skarbu rozpoczęło działalność w niezwykle ciężkich warunkach: brak własnej waluty, miliardy „młynarek" i marek niemieckich w obiegu, nieustalone stosunki gospodarcze, — to wszystko razem wzięte groziło że nie obejdzie się bez inflacji, tak częstego i niebezpiecznego następstwa wojny.

Słuszna polityka gospodarcza naszego rządu w połączeniu z przewidującymi posunięciami finansowymi ministerstwa skarbu umożliwiły uniknięcie inflacji i doprowadziły do stabilizacji naszej waluty i do równowagi budżetu państwowego.

Handel zagraniczny

JEDNOCZEŚNIE dowiedzieliśmy się o wyjeździe polskiej delegacji handlowej do Londynu i o porozumieniu rządu polskiego z rządem Stanów Zjednoczonych w sprawie odszkodowania dla obywateli amerykańskich za znacjonalizowane przedsiębiorstwa. Obie te wiadomości są zapowiedzią nowego etapu w naszych stosunkach handlowych z zagranicą.

Stosunki finansowe polsko-brytyjskie zostały właściwie uregulowane jeszcze w czerwcu ubiegłego roku, lecz wówczas rząd brytyjski w 4 dni po podpisaniu układu oświadczył, że nie ratyfikuje tego układu. Przez to pozostały w zawieszeniu zarówno sprawa wymiany handlowej między Polską i Wielką Brytanią, jak i przykra dla nas sprawa odmowy zwrotu polskiego złota z Londynu. Obecnie agencja Reutera twierdzi, że podczas rozpoczętych w Londynie rokowań nastąpi także ratyfikacja układu z czerwca 1946 r.

Porozumienie z rządem USA dotyczy „odmrożenia" dość znacznych kapitałów polskich, zamrożonych w bankach amerykańskich od 1941 roku. W zamian za to Polska zobowiązała się do uwzględnienia roszczeń odszkodowawczych kapitału amerykańskiego z tytułu nacjonalizacji niektórych przedsiębiorstw w Polsce (Gische, Standard Oil itd.).

Pomyślne załatwienie spraw spornych z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi na odcinku gospodarczym umożliwi rozwój naszego handlu zagranicznego. Wbrew złośliwym twierdzeniom pewnych kół reakcyjnych, Polska już niejednokrotnie oświadczała, że jest zainteresowana w normalnej wymianie handlowej zarówno ze Wschodem, jak i z Zachodem. Wydaje się, że ostatnie wypadki wskazują na lepsze horoskopy naszego handlu zagranicznego także w kierunku na Zachód.

Zarządzenia w związku z amnestią
Gorączkowa praca w sądownictwie wojskowym i cywilnym

Ustawa z dnia 22 lutego 1947 r. o amnestii weszła w życie z dniem ogłoszenia jej w Dzienniku Ustaw, tj. 25 lutego rb.

Techniczne wykonanie przepisów ustawy w terenie należy do władzy, przed którą toczy się postępowanie w danej sprawie. W praktyce więc darowanie kary, względnie jej złagodzenie przeprowadzać będą władze sądowe lub prokuratorskie.

ZARZĄDZENIA
W SĄDOWNICTWIE

Jak poinformował sprawozdawcę SAP-u, naczelny prokurator wojskowy, płk Holder, w dniach 24 i 25 bm. odbyła się w Departamencie Służby Sprawiedliwości Ministerstwa Obrony Narodowej odprawa dla szefów sądów i prokuratorów wojskowych z obszaru całej Polski, podczas której omówiono szczegółowo wszystkie artykuły ustawy o amnestii i wyjaśniono wszelkie wątpliwości interpretacyjne. Wszelkie postanowienia o darowaniu, wzgl. złagodzeniu kary, podpisują osobiście szefowie prokuratur lub sądów wojskowych i ponoszą osobiście odpowiedzialność za jak najskrupulatniejsze wykonanie przepisów amnestyjnych.

Począwszy od dnia 1 marca szefowie prokuratur wojskowych nadsyłać będą co 5 dni drobiazgowe sprawozdanie z dokonanej już pracy naczelnemu prokuratorowi wojskowemu. Analogiczne sprawozdania przesyłać będą szefowie sądów wojskowych do szefa Departamentu Służby Sprawiedliwości M. O. N.

Należy dodać, że 2-dniowa konferencja prawników wojskowych poświęcona była nie tylko rozważaniu zagadnień ściśle prawnych, związanych z amnestią, ale omówiono także jej charakter polityczny, opierając się głównie na wypowiedziach przywódców stronnictw demokratycznych i wybitnych parlamentarzystów w czasie debaty sejmowej.

Władze sądownictwa powszechnego rozpoczęły również prace nad wykonaniem ustawy amnestyjnej. Jak się dowiadujemy, prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie wydał polecenie prokuratorom rejonowym, aby prowadzone przez nich dochodzenia w możliwie najszybszym tempie podzielili według przestępstw na niepodlegające amnestii i na przestępstwa, za które kara na zasadzie amnestii zostaje całkowicie darowana, oraz takie, przy których będzie złagodzona.

Po tych pracach wstępnych prokuratorzy rozpoczną przesyłanie do naczelników więzienia nakazów uwolnienia. Pierwsi więźniowie wyjdą na wolność w pierwszych dniach marca.

UJAWNIENIE SIĘ
PODZIEMIA

Członkowie podziemia ujawniać się będą przed specjalnymi komisjami, które tworzone będą przez Urzędy Bezpieczeństwa, przy współuczestnictwie przedstawicieli wojewódzkich, powiatowych, miejskich Rad Narodowych. Ujawniający się składać będą przed komisjami broń i przedmioty, których posiadanie zakazane jest prawem, przy czym wypełnią odpowiedni kwestionariusz, w którym znajduje się następująca klauzula:

„Oświadczam, że dobrowolnie zaniechałem swej dotychczasowej przestępczej działalności".

Od 1 do 20 bm. na wieść o amnestii, jeszcze przed wejściem ustawy w życie, ujawniło się ponad 350 członków organizacji nielegalnych.

Celem roztoczenia opieki nad amnestiowanymi i ujawniającymi się, stworzona została międzyministerialna komisja, w której czynnik społeczny reprezentuje Polski Czerwony Krzyż.

Korzystający z dobrodziejstw amnestii, otrzymuje w razie potrzeby możność bezpłatnego przejazdu do miejsca zamieszkania, lub zatrudnienia, a najubożsi otrzymają pomoc w odzieży, obuwiu, żywności i pieniądzach. Urzędy zatrudnienia zajmą się dostarczeniem pracy amnestiowanym i ujawniającym się, a zaświadczenie odpowiedniej komisji będzie pomocne przy uzyskaniu pracy.

Apel
Federacji b. Więźniów Politycznych do Wielkiej Czwórki

Obradujący ostatnio w Warszawie Tymczasowy Komitet Wykonawczy Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych (F.I.A.P.P.) wystosował wezwanie do ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Ameryki Płn., W. Brytanii, Republiki Fracuskiej i Związku Socjalistycznych Republik Rad.

Panowie Ministrowie!

Międzynarodowa Federacja b. Więźniów Politycznych ma zaszczyt zwrócić się do Was w następującej sprawie:

Jesteśmy organizacją, jednoczącą b. więźniów politycznych 18-tu krajów europejskich.

Nasz głos jest głosem milionów, którzy przeszli piekło obozów koncentracyjnych i więzień; jest też głosem milionów ich rodzin.

Nie żądamy zemsty. Ale pragniemy zapobiec odrodzeniu się imperializmu niemieckiego. Uważamy, że naród niemiecki w tym samym stopniu, co i państwo niemieckie, ponosi odpowiedzialność za wszystkie straty i cierpienia, wyrządzone milionom ludzi.

A zatem uważamy, że Niemcy winny uiścić odszkodowania b. wysiedleńcom i więźniom politycznym, inwalidom i chorym, rodzinom, których żywiciele stracili życie w faszystowskich więzieniach i obozach koncentracyjnych, na utworzenie sanatoriów, dziecińców i domów dla inwalidów.

Jesteśmy pewni, że traktat pokojowy zagwarantuje, iż akty zezwierzęcenia, nie powtórzą się. Błędna jest i szkodliwa teoria, według której Niemcy należy odbudować wcześniej, aniżeli ofiary ich agresji. Siły zbrojne Niemiec powinny być zlikwidowane.

Żądamy całkowitej denazifikacji i demilitaryzacji Niemiec, a w szczególności wykonania umowy poczdamskiej.

Sprawiedliwość musi zatriumfować!

Żądamy jak najsurowszego ukarania winnych przestępstw.

Tymczasowy Komitet Wykonawczy

Bezpieczeństwo Indii
wewnętrznym zagadnieniem Hindusów
Oświadczenie Atlee w Izbie Gmin

LONDYN (PAP). Premier Attlee, odpowiadając w Izbie Gmin na skierowane do niego pytania odpowiedział, że rząd brytyjski zamierza przekazać całą władzę w Indiach nie później jak w czerwcu 1948 roku. Od tej daty odpowiedzialność za obronę Indii od ataków z zewnątrz spada na Indie. Jeśli Indie postanowią pozostać w Wspólnocie Brytyjskiej, stosunki pomiędzy rządem brytyjskim a Indiami ułożą się na podobnych zasadach, jak stosunki pomiędzy rządem brytyjskim a innymi krajami, należącymi do Wspólnoty. Jeśli zaś Indie zechcą wystąpić ze Wspólnoty Brytyjskiej, to rząd brytyjski byłby gotów w ramach Karty ONZ nawiązać rokowania z Indiami w sprawie wzajemnej pomocy w sprawach dotyczących obrony Indii.

WAVELL PRZECIWKO
EWAKUACJI WOJSK

LONDYN (SAP). Jak informują źródła zbliżone do Izby Gmin lord Wavell, b. wicekról Indii, przemówi po przybyciu do Londynu w Izbie Lordów.

Wavell wyraził przekonanie, że nie ma żadnej nadziei aby Hindusi i Muzułmanie stworzyli wspólny rząd i że jedynie obecność wojsk brytyjskich w Indiach może zapobiec poważnym konfliktom. Decyzję rządu ewakuowania Indii nazwał Wavell „szalonym ryzykiem".

Nowy numer Dziennika Ustaw

Dziennik Ustaw R. P. Nr 20 poza ustawą o amnestii, zawiera nadto ustawę z dnia 22 lutego 1947 r. o upoważnieniu Rządu do wydawania dekretów z mocą ustawy.

Bułgaria pragnie wejść do ONZ

SOFIA (SAP). Kimen Georgiew minister spraw zagranicznych i wicepremier rządu bułgarskiego, oświadczył przedstawicielom prasy, iż Bułgaria przywiązuje najwyższą wagę do współpracy z ONZ.

Bułgaria pragnie zacieśnić stosunki polityczne i gospodarcze ze wszystkimi krajami. Georgiew podkreślił, iż po raz pierwszy Bułgaria wyszła z wojny nieuszczuplona terytorialnie.

PLAN 2-LETNI W PARLAMENCIE

SOFIA (PAP). W bułgarskim Zgromadzeniu Narodowym rozpoczęła się dyskusja nad projektem 2-letniego planu gospodarczego. Krótkie przemówienie wygłosił premier Dymitrow, który podkreślił, że w wykonaniu planu wezmą udział nie tylko zwolennicy Frontu Ojczyźnianego, ale co najmniej połowa tych wyborców którzy oddali swe głosy podczas wyborów na rzecz opozycji. Dymitrow zaproponował 2-tygodniową przerwę w obradach Zgromadzenia Narodowego, celem umożliwienia posłom zaznajomienia swych wyborców z treścią 2-letniego planu gospodarczego. Wniosek ten został przyjęty.

Możliwości poprawy stosunków
między W. Brytanią a Polską

LONDYN (obsł. wł.). „Manchester Guardian" donosząc o wyjeździe delegacji polskiej do Londynu celem wszczęcia rokowań handlowych z rządem brytyjskim podkreśla, że min. Modzelewski zaznaczył, iż ratyfikacja przez W. Brytanię podpisanego w ub. roku układu finansowego dopomogłaby w znacznym stopniu do stworzenia odpowiedniej atmosfery w nadchodzących rokowaniach.

Korespondent zwraca uwagę, że delegacja polska bierze ze sobą listę artykułów, które Polska może obecnie zaofiarować Anglii w zamian za maszyny przemysłowe, elektryczne i budowlane.

W kołach miarodajnych uważa się, że wprowadzając amnestię i apelując do Polaków za granicą, żeby powrócili do kraju, rząd polski czyni dużo na rzecz zmniejszenia brytyjskiego ciężaru w utrzymaniu Polaków w Anglii. Uważa się, że wrócą oni obecnie w większej liczbie, dzięki czemu też atmosfera wydaje się pomyślniejszą dla ogólnej poprawy stosunków. Min. Modzelewski dodał — depeszuje korespondent dziennika — że z chwilą poprawy tych stosunków rząd jego nie widzi żadnych przyczyn, dla których Polska nie miałaby podpisać konwencji kulturalnej z W. Brytanią, podobnego rodzaju jak z Francją.

Incydenty w Kanale Korfu
nie zagrażają pokojowi świata
stwierdza ambasador Michałowski

N. JORK (PAP). Podczas dyskusji nad sprawą albańską w Radzie Bezpieczeństwa, delegat Polski, ambasador tow. Michałowski, wyraził w imieniu delegacji polskiej głębokie współczucie marynarce brytyjskiej, która poniosła straty już po zakończeniu działań wojennych. Amb. Michałowski wymienił punkty, w których pogląd delegacji polskiej różni się od oceny wypadków przez delegację brytyjską.

„Wielka Brytania twierdzi, że miny w kanale Korfu założone zostały przez Albanię, czemu ta ostatnia przeczy kategorycznie. Albania twierdzi, że okręty, które zbliżyły się do jej wybrzeży, nie miały bandery. Wielka Brytania zaprzecza temu.

Istnieje również wątpliwość, czy droga wodna przebiegająca o jakie 200 metrów od portu Saranda jest szlakiem międzynarodowym. Zdaniem Albanii kanał ten należy do portu Saranda. Zadaniem naszym — powiedział dalej amb. Michałowski — jest rozstrzyganie spraw związanych z utrzymaniem pokoju i bezpieczeństwa, o czym w danym wypadku nie może być mowy. Nie naszym zadaniem jest rozwiązywać łamigłówki. Niefortunne incydenty w kanale Korfu nie zagrażają pokojowi świata, chodzi tu tylko o sprawę odszkodowań. Dowodów nie ma. Nie jesteśmy trybunałem, aby móc wydawać wyroki na podstawie własnego przekonania.

Delegacja polska uważa, iż w obecnym wypadku należy zastosować artykuł 33 statutu, kóry przewiduje, że Rada Bezpieczeństwa może zawezwać obie strony do szukania rozwiązania sporu przy pomocy układów, arbitrażu lub innych pokojowych sposobów. Możemy również skierować spierające się strony do Trybunału Międzynarodowego.

Polsko-Czeska umowa kolejowa

PRAGA (PAP). W związku z podpisaniem dodatkowej umowy kolejowej pomiędzy Czechosłowacją a Polską, dziennik praski „Svobodne Noviny" zwraca uwagę iż umowa ta która przed wojną w okresie całych 20 lat istnienia niepodległego państwa polskiego i czechosłowackiego nie mogła dojść do skutku obecnie została podpisana zaledwie po 2 dniach rokowań.

Rząd brytyjski rozważa
sprawę polskiego wojskowego Fund. Pomocy

LONDYN (PAP). Podczas posiedzenia Izby Gmin poseł Bramall zwrócił się do ministra wojny Bellengera z zapytaniem, jak będzie zużytkowany polski wojskowy Fundusz Pomocy wobec tego, iż polskie siły zbrojne ulegają stopniowej likwidacji. W odpowiedzi min. Bellenger stwierdził, iż rząd brytyjski rozważa sprawę tego funduszu.

Poseł Bramall podkreślił, że fundusz ten składa się z sum, potrącanych z żołdów żołnierzy polskich oraz, że ci żołnierze polscy, którzy powrócili do ojczyzny, nie mieli dotychczas możliwości korzystania z pomocy tego funduszu.

Austria zadowolona
z wyników londyńskich

WIEDEŃ (PAP). Prezydent Austrii, dr Karl Renner, udzielił wywiadu korespondentowi Reutera, oświadczając m. in.: „Konferencja londyńska dodała Austrii otuchy, gdyż wykazała przychylność wszystkich państw wobec odrodzonej Austrii. Trzeba będzie znaleźć takie wyjścia, by w równym stopniu uwzględnić potrzeby Austrii i słuszne żądania narodów najbardziej dotkniętych wojną, aby zapewnić im częściowo odszkodowanie poniesionych strat.

NZW popełniło zbrodnię
w dniu uchwalenia amnestii

Dnia 22 lutego bandy NZW „Roli" i „Ziemnego" dokonały ohydnego mordu mrożącego krew żyłach. We wsi Żaby Borowe, gmina Tuchoła, pow. łomżyńskiego, uzbrojone bandy uprowadziły Modzelewską Helenę z dwojgiem dzieci w wieku 5 i 8 lat, Myśliwską Stanisławę z trojgiem dzieci w wieku 7, 10 i 15 lat i Zaniecką Józefę oraz w pobliskiej wsi Tuchoły zamordowały Modzelewskiego Aleksandra. Po kilku godzinach znaleziono zwłoki uprowadzonych kobiet i dzieci.

Natychmiastowe śledztwo wykazało, że mężowie zamordowanych kobiet zostali wymordowani przez bandę NZW jeszcze w maju 1946 r. Byli to również członkowie organizacji, którzy postanowili zerwać więzy organizacyjne i wrócić do normalnego życia.

Krwawy plon band NZW na terenie jednej gminy pow. łomżyńskiego wyniósł 9 ofiar. Działo się to w dniu uchwalenia przez Sejm Ustawodawczy Ustawy Amnestyjnej.

Podróż łamaczem lodów
ze Szwecji do Polski

Na zaproszenie szwedzkich królewskich kolei państwowych w dniu 18 lutego wyjechała z Warszawy do Sztokholmu wycieczka kolejarzy polskich złożona z 25 osób, w skład której wchodzili pracownicy Min. Komunikacji, warszawskiej DOKP oraz przedstawiciele LOT-u i PKS. Celem tej wycieczki było wzmocnienie i ugruntowanie przyjaźni zadzierzgniętej między kolejarzami szwedzkimi i polskimi od chwili stworzenia bezpośredniego połączenia kolejowego między Szwecją a Polską.

Wycieczka, którą wzorowo zorganizowało Polskie Biuro Podróży „Orbis" w Warszawie łącznie ze swoim sztokholmskim oddziałem, spotkała się w Szwecji z gorącym przyjęciem i stała się zaczątkiem wymiany turystycznej.

Drogę do Szwecji wycieczka odbyła na statku-ferrze „Kronung Gustaw V", zaś powrotną na łamaczu lodów „Starke". Droga w obie strony była bardzo ciężka, gdyż Bałtyk jest całkowicie zamarznięty, a jedynie tu i ówdzie znajdują się oczy wodne. W ostatnich dniach grubość lodów na Bałtyku dosięgła do 50 cm i ferry nie mogły się przebić przez zapory lodowe. Komunikacja statkiem-ferrą została skutkiem tego przerwana i dopiero w ubiegły poniedziałek wznowiono łączność między Polską i Szwecją przy pomocy łamacza lodów „Starke", na którego pokładzie znalazła się wycieczka kolejarzy polskich oraz grupa pasażerów polskich i szwedzkich wracających do Polski.

Podróż z Treleborgu do Gdyni trwała tym razem pełnych 29 godzin zamiast 18.

Pomoc szwedzka dla Polski

SZTOKHOLM (PAP). Z Polski powrócił wyższy funkcjonariusz szwedzkiej organizacji „Pomoc Europie" — Jonsson, który oświadczył, iż akcja szwedzkich organizacji pomocy Polsce została scentralizowana pod kierownictwem majora Czerwonego Krzyża, — Ehrenstäle.

Jonsson, który naocznie stwierdził rozmiary zniszczeń wojennych w Polsce, zaapelował do społeczeństwa szwedzkiego o zwiększenie ofiarności.

Amb. Winiewicz
u Podsekretarza Stanu USA

WASZYNGTON (PAP). Ambasador R. P. Winiewicz w towarzystwie przedstawiciela ministerstwa aprowizacji, rzeczoznawcy od spraw pomocy U. N. R. R. A., dyrektora Iwaszkiewicza, został przyjęty przez podsekretarza stanu Claytona.

Posiedzenia komisyj poselskich

Biuro Sejmu Ustawodawczego R. P. zawiadamia, że posiedzenia poselskich komisyj odbędą się w salach Domu Poselskiego przy ul. Ignacego Daszyńskiego Nr 4 według następującego planu:

We wtorek, dnia 4 marca 1947 r.: 1) Komisja Administracji i Bezpieczeństwa o godz. 10, 2) Komisja Komunikacyjna o godz. 11, 3) Komisja Kultury i Sztuki o godz. 12, 4) Komisja Skarbowo-Budżetowa o god. 13.

We środę, dnia 5 marca 1947 r.: 1) Komisja Morska i Handlu Zagranicznego o godz. 10, 2) Komisja Odbudowy o godz. 11, 3) Komisja Oświatowa o godz. 12, 4) Komisja Pracy i Opieki Społecznej o godz. 13.

We czwartek, dnia 6 marca 1947 r.: 1) Komisja Organizacyjno-Samorządowa o godz. 10, 2) Komisja Propagandowa o godz. 11, 3) Komisja Przemysłowa o godz. 12, 4) Komisja Rolna o godz. 13, 5) Komisja Ziem Odzyskanych i Repatriacji o godz. 14.

W piątek, dnia 7 marca 1947 r.: 1) Komisja Spółdzielczości, Aprowizacji i Handlu o godz. 10, 2) Komisja Spraw Zagranicznych o godz. 11, 3) Komisja Wojskowa o godz. 12, 4) Komisja Wyznaniowa i Narodowościowa o godz. 13, 5) Komisja Zdrowia o godz. 14.

— Z Dachau wysłano 800 niemieckich przestępców wojennych, którzy zostaną wydani Polsce. Przestępców tych eskortuje policja amerykańska do Dziedzic.

Pogotowie przeciwpowodziowe
w Stolicy

Według wiadomości 1 lub 2 marca spodziewana jest w rejonie Warszawy fala wody powodziowej o wysokości 1 i pół metra ponad poziom obecny. Ostatnie meldunki donoszą o ruszeniu lodów na górnym Sanie, na Wisłoce i na Wiśle pod Oświęcimiem. Na moście w Przemyślu nastąpiło spiętrzenie wód. O ile nie będzie zatorów, powstałych wskutek wraków, leżących pod mostami warszawskimi, ruszenie lodów w rejonie warszawskim spodziewane od 5 do 8 marca, minie spokojnie.

Stoł. Komitet Przeciwpowodziowy zarządził już pogotowie. Dzień i noc we wszystkich zagrożnych miejscach czuwają posterunki. Wojsko i drużyny Dyrekcji Kolejowej przebijają nurt Wisły powyżej filarów mostowych. W razie spiętrzenia lodów przewidziana jest również akcja rozbijania ich przy pomocy samolotów bombowych.

PRZEGLĄD PRASY

PAN GENERAŁ ANDERS

„Kuźnica" cytuje za reakcyjnym szwajcarskim dziennikiem „Die Tat" wywiad, udzielony przedstawicielowi tego pisma przez p. Andersa:

„Pytamy: Czy uznaje pan, generale, obecne granice polskie. Bez wahania odpowiada poprawną fran cuzczyzną: Nie, uważam, że obecna sytuacja nie daje rozwiązania. To, co Rosjanie zmusili nas do przyjęcia w zamian za oderwane odwiecznie polskie tereny wschodnie jest darem bardzo dwuznacznym. Polska nie jest zdolna „strawić" terenów poniemieckich na olbrzymiej przestrzeni aż do Odry ani z punktu widzenia rezerw ludzkich ani z punktu widzenia materialnego. Nie wierzymy ani w możliwość asymilacji pozostałych tam Niemców ani w siłę ekonomiczną Polski dla przedsięwzięcia reorganizacji terenu tak bardzo bogatego pod względem przemysłowym i rolniczym lecz tak bezwzględnie zniszczonego".

Wydaje nam się, że nie ma potrzeby komentowania tych wypowiedzi.

POLACY W PARYŻU

W tym samym piśmie znajdujemy następującą notę:

W IV okręgu Paryża, obok metra Saint Paul na małej uliczce Fourcy znajduje się bar polski. Tam zbierają się co wieczór liczni Polacy paryscy i przy czystej z zakąską omawiają wciąż jeszcze problem: wracać czy nie wracać. Wielu z nich nosi mundury Andersa. Nie wszyscy są faszystami. Kiedy przechodzą koło kiosku u wylotu stacji Saint Paul zatrzymują się i oglądają pisma polskie. Nowy transport przychodzi przeważnie we wtorek rano. We wtorek wieczór sprzedawca odpowiada: Il n'y a plus. Wykupione. Nie, nie wierzą w nie, bo to z kraju, ale kupują. Bo to z kraju. Ciężko jest opanować nostalgię. 8 stycznia można było dostać w Paryżu pisma polskie z początku grudnia. Ale wciąż trudno jest dostać „Przekrój", a wcale nie ma „Kuźnicy", „Odrodzenia", „Odry", tygodników młodzieżowych. Ludzie w mundurach Andersa nie pójdą do kosulatu polskiego ani do B. I. P'u, by je przeczytać, w swojej kantynie nie dostaną, a w kiosku kupią. Ale pisma z Indii czy Palestyny przychodzą tu po 4 dniach, pisma z Rosji po trzech, pisma z Czech po 2 dniach, a droga pism polskich trwa długo: 2, a nawet 3 tygodnie. Już i to służy jako propaganda. To nie są sprawy błahe. Bo ludzie tu wciąż dyskutują, czy wracać czy nie wracać, a słowo może wiele zdziałać. Jeśli zostaną dłużej spaczą się jeszcze bardziej. Jak Raboczek lub Piotrowski. A ludzi szkoda.

Trzy miliony pracujących

korzysta z ubezpieczeń społecznych

Pisaliśmy, już kilkakrotnie, iż w ubezpieczalniach społecznych można zauważyć stałą poprawę. Nie dokonano tam co prawda żadnych cudów, ale ubezpieczenia społeczne są potwierdzeniem znanej zasady, iż tam gdzie się wytrwale pracuje, tam praca ta musi dać wyniki.

Rzecz zrozumiała, iż słyszy się i czyta wiele słusznych skarg na „chorą Kasę". Wiele skarg jest jednak nieuzasadnionych; ludzie narzekający zapominają, iż od końca wojny (takiej wojny) nie upłynęły jeszcze dwa lata.

Faktem bardzo pocieszającym jest wzrost liczby zakładów pracy, które zobowiązane są do zgłaszania pracowników do ubezpieczenia. Jest to dowód i polepszenia się stanu organizacyjnego naszych instytucji ubezpieczeniowych i wzmożonego poczucia obowiązku w kierownictwie zakładów pracy czyli wzmożenia poczucia praworządności u obywateli.

W styczniu 1946 r. tylko 99 tysięcy zakładów pracy zgłosiło swych pracowników do ubezpieczenia, w listopadzie 1946 r. liczba tych zakładów wzrosła do 143 tysięcy. Zwiększyła się też liczba ubezpieczonych z jednego miliona 800 tysięcy do 3 milionów. Ubezpieczonych było na Ziemiach Odzyskanych w styczniu 1946 — 10 proc. ogółu ubezpieczonych w Polsce w listopadzie — 27 proc.

Wpływy ze składek

Stwierdziliśmy, iż wzrosła liczba osób ubezpieczonych. Ze wzrostem ubezpieczonych wzrastają także i składki! Jeżeli wpływy ze składek ze stycznia 1946 r. uznamy za 100, wówczas przypis z listopada wynosi 394, czyli wzrost był nieomal czterokrotny. Podkreślamy, iż dużą rolę w tym wzroście odgrywa wzrost nominalnych zarobków.

Naszą plagą powszechną jest niechęć do płacenia danin publicznych. Skarżą się na to urzędy skarbowe ,samorządy miejskie, no i oczywiście ubezpieczenia. Np. w listopadzie ub. r. powinni byli zapłacić pracodawcy 1 miliard 493 milionów, a zapłacili tylko 1 miliard 191 milionów, czyli zaległość wynosi około 300 milionów. Ze względów techniczno - buchalteryjnych zaległością usprawiedliwioną byłaby kwota ok. 120 milionów, reszta (180 milionów) jest wynikiem opieszałości zakładów pracy. Składki niezapłacone we właściwym terminie trzeba „ściągać" w drodze egzekucji. Im dłużej trwa zaległość, tym uzyskanie jej jest trudniejsze.

Nic dziwnego, że t. zw. odpisy na zaległe składki są dużą pozycją w gospodarce finansowej naszych ubezpieczeń społecznych.

Wzrosła także liczba rencistów. W styczniu 1946 r. było ich 204 tysięcy, w listopadzie — 290 tysięcy. W okresie niespełna roku wzrosła liczba rencistów o 86 tysięcy. Czy są to nowi renciści? W bardzo małym odsetku. Reszta — to repatrianci zza granicy, oraz osoby, które dopiero teraz zgłaszają się o rentę. Dlaczego tak późno? Powodem tego późnego zgłoszenia jest nie tylko nominalny, lecz i realny wzrost rent. Wprawdzie „z renty żyć nie można", jednak staje się ona z biegiem czasu, mimo wszystko atrakcyjna.

Ile osób leczy się

Nasze ubezpieczalnie społeczne są największą instytucją leczniczą w Polsce. Wymyśla się na nie, że „nic nie dają", a mimo to ludzie leczą się w ubezpieczalniach. Np. w listopadzie 1946 r. udzieliły one 1 milion 760 tysięcy porad, to jest o 650 tysięcy porad więcej aniżeli w styczniu ub. roku. Rzecz niezmiernie charakterystyczna, iż w ciągu całego roku ⅙ porad — to porady specjalistyczne. Świadczy to, że ubezpieczalnie społeczne nie są (i nigdy nie były) „medycyną dla ubogich". Leczenie specjalistyczne jest dowodem, iż leczy się tam tak, jak się leczą ludzie, którzy szukają pomocy lekarskiej w prywatnym gabinecie lekarza.

Ta wysoka liczba porad specjalistycznych ujawnia społeczny charakter lecznictwa: zrównanie możliwości leczenia tych, którzy nie płacą z tymi, którzy płacić mogą. Bez ubezpieczeń społecznych człowiek pracy nie mógłby nawet marzyć o pomocy lekarzy specjalistów, która jest bardzo kosztowna.

Wydatki administracyjne i na lekarstwa

Na co „oni" te pieniądze wydają — pyta niejeden szukający porady lub otrzymujący zasiłek w ubezpieczalni. Widzi ogromne biura, dziesiątki pracowników, a obok stosy papierów i t .zw. druczków, które nam życie zatruwają. Zapewne wszystkie fundusze idą na pensje dla urzędników.

Otóż właśnie jest zupełnie inaczej, o dziwo, mniej niż przed wojną. 2/3 składek przeznacza się na świadczenia ,a na płace zaledwie 7 — 8 proc. zbioru składek. Wynik jest bardzo dobry. Jest on dowodem, że płacąc składki nie karmimy tylko urzędników. Ten niski odsetek na koszty administracyjne świadczy, iż karmimy pracowników bardzo skromnie.

Wojna zrujnowała nasz przemysł farmaceutyczny. Musimy z tego powodu sprowadzać lekarstwa zza granicy, a są one drogie i tam też trudno je nabyć. Mały zapas leków, jakimi możemy w kraju rozporządzać, wywołuje ich drożyznę. Z tych powodów ubezpieczalnie społeczne wydawały jeszcze w styczniu aż ¼ swych wpływów na środki lecznicze, natomiast przed wojną tylko nieco więcej niż 1/8. Na szczęście mimo, iż cierpimy w dalszym ciągu na brak lekarstw, wydatki na ten cel zmniejszyły się, gdyż od kilku miesięcy ubezpieczalnie wydają na nie nie ¼ swych dochodów, lecz tylko 1/6 dochodów.

Nie zajmujemy się dziś bliższą analizą przytoczonych wyżej cyfr. Niechże ich wymowa zorientuje zainteresowanych w uzyskanych postępach na odcinku ubezpieczeń społecznych. Ten odcinek naszego życia jest również dowodem dokonywanych wysiłków i konkretnych osiągnięć w dążeniu do poprawy warunków życia świata pracy.

Henryk Domański.

NA MARGINESIE

Skok za kurtynę

Z satysfakcją przeczytałem w wydanym przez Ministerstwo Komunikacji „Biuletynie Turystycznym" wiadomość o mającej już wkrótce przybyć do Polski wycieczce szwedzkiej, liczącej około tysiąca uczestników. I o tym, że inne narody skandynawskie, zachęcone widać przykładem Szwedów, mają szczery zamiar pójść w ich ślady i odważnie w większej liczbie przekroczyć „żelazną kurtynę". Jest również mowa w wymienionym „Biuletynie" o turystach północnoamerykańskich, którzy — niezrażeni pewnymi bardzo paskudnymi artykułami — już na Zielone Świątki większą gromadką zawitają do naszego kraju. Ponadto inne europejskie i pozaeuropejskie kraje dopytują się coraz częściej o możliwości przyjazdu do nas i przekonania się, jak sobie radzimy w ciężkich chwilach, jak pokonywujemy trudności lat odbudowy.

Trzeba się więc cieszyć z tych pierwszych turystycznych jaskółek. Trzeba przyjąć miłych gości serdecznie. Zagraniczni turyści w Polsce — to nie tylko zysk materialny (w postaci cennych dewiz), ale również i niezawodnie rozproszenie wielu błędnych, tendencyjnych, czy naiwnych informacyj o naszym kraju, uparcie błąkających się po szerokim świecie lub nawet głoszących z całą powagą ex catsedra przez różnych „mężów stanu".

Oczywiście nie możemy zaofiarować przybyszom z niezniszczonych przez wojnę zamożnych krajów równie komfortowych warunków pobytu w Polsce, jak te, do których przyzwyczajeni są zapewne w swoich ojczyznach: luksusowych hoteli, wspaniałych autokarów, wszelakich wygód. Cóż robić — wedle stawu grobla.

Z jednej tylko rzeczy zrezygnować nie powinniśmy. Z możliwie wyraźnego, dokładnego wykazywania przy każdej sposobności miłym gościom, w jakich warunkach odbywa się polska odbudowa, jaki był nasz punkt wyjścia i do jakich wyników, zdani w znacznej części na własne siły, mimo znużenia, krańcowego nieraz wyczerpania minioną wojną — doszliśmy. Można bowiem i należy krytykować te czy inne niedociągnięcia. Ale nasz wysiłek i jego rezultat — to bezsprzecznie poważny kapitał, od którego powinniśmy zacząć odcinać kupony, zbierać procenty w postaci zaufania do naszych możliwości gospodarczych, w postaci zrozumienia konstruktywnej, pokojowej roli Polski w nowym układzie europejskim.

Oczywiście nie należy przesadzać, wpadać w megalomanię. Wystarczy podać fakty i nieco liczb, wystarczy stwierdzić wysiłek ludzi, którzy dźwignęli przemysł, uruchomili komunikację, ożywili martwe, zrujnowane miasta — ludzi, mających wiarę w słuszność sprawy.

Będzie w tym dla przeciętnego Amerykanina czy Szweda nieco egzotyzmu, jako, że nie wyobraża on już zapewne sobie istnienia bez minimalnej dawki wygód życiowych. Ale niechże ten nasz polski, narzucony nam niestety przez nieżyczliwy los, egzotyzm — posłuży za magnes dla turystów zagranicznych. Niechże przyczyni się do tego, by wreszcie świat przestał w Polakach poszukiwać tylko materiału dla różnego rodzaju „poświęceń", pięknych i godnych szacunku, ale nie zawsze zgodnych z naszym „poziomem" interesem. Niech świat ujrzy w nas tych, którymi wreszcie stać się pragniemy: ludzi, budujących w pocie czoła dobre, sprawiedliwe życie na własnej, wolnej od wroga ziemi.

W każdym razie dobrze, że odżywający po latach wojny międzynarodowy, masowy ruch turystyczny nie pominie naszego kraju. Bo choć nas gwałtem niektórzy pakują za „żelazną kurtynę" — to przecież nie taki bjabeł straszny, jak go niektórzy „życzliwi" pragną odmalować.

ALFA

Jak pracowała I. G. Farben Industrie

Gigantyczna fabryka namiastek

umożliwiła Niemcom sześcioletnią wojnę

Wczorajsze depesze doniosły o walce, jaka toczy się na międzynarodowym polu gospodarczym o dziedzictwo po niemieckim przemyśle chemicznym. Jak podają agencje, stawką w tej walce jest uzyskanie kontroli nad największym koncernem chemicznym na świecie IG Farben Industrie. Bezpośrednim przedmiotem prowadzonej ostatnio kampanii, jest firma amerykańska General Aniline and Film Corporation, której największymi udziałowcami byli Niemcy — akcjonariusze IG.

Nie wiadomo, czy firma ta zostanie zrehabilitowana i czy zwolniona spod zarządu państwowego, którym objęli ją Amerykanie. W każdym razie sam fakt tak bliskich „koligacji" z IG jest dostatecznie kompromitującym i obciążającym dowodem współpracy z Niemcami.

9 tysięcy fabryk

Interessen Gemeinschaft Farben Industrie powstała w roku 1925 z połączenia sześciu największych przedsiębiorstw chemicznych Rzeszy. Firma ta stała się największym na świecie trustem chemicznym, dysponującym dziewięcioma tysiącami fabryk, rozsianych w wielu państwach europejskich.

Przeszło dwa tysiące umów kartelowych łączyło IG Farben z największymi koncernami przemysłowymi Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i Japonii. 11 proc. eksportu niemieckiego pochodziło z produkcji fabryk IG.

Dlaczego Niemcy były samowystarczalne?

Niemcy nie mogliby nigdy osiągnąć samowystarczalności gospodarczej, która pozwoliła im zawładnąć całą niemal Europę, gdyby I. G. Farben Industrie nie dotarczała masowo najrozmaitszych artykułów, niezbędnych do prowadzenia wojny.

Masowa produkcja wszelkiego rodzaju namiastek i artykułów syntetycznych pozwoliła Niemcom uniezależnić się od zagranicznych surowców. Syntetyczna benzyna, kauczuk, namiastki skóry, wełny, bawełny tłuszcze roślinne, stopy metali — oto mały tylko przegląd produkcji tego olbrzymiego koncernu. Z fabryk IG pochodziło 95 proc. gazów trujących, które, choć nie znalazły zastosowania w ostatniej wojnie, były jednak przygotowywane w wielkich ilościach. Niemieckie fabryki chemiczne produkowały azot i materiały wybuchowe, używane do słynnej niemieckiej nowej broni V1 i V2.

A więc paliwo, które poruszało tanki i samoloty, bomby, które spadały na nieprzyjacielskie miasta, mundury i obuwie, które nosili żołnierze Wehrmachtu, a nawet w pewnej mierze żywność, którą karmiono ludność niemiecką i krajów podbitych, pochodziły z fabryk chemicznych IG Farben Industrie.

Akcja szpiegowska IG

IG stało się już na wiele lat przed wojną potęgą międzynarodową. Dzięki swym rozsianym po całym świecie placówkom, dzięki kontaktom z przemysłowymi potentatami wielu krajów, IG odegrać mogło ważką rolę w niemieckiej akcji szpiegowskiej.

Jego współpracownicy dostarczali niemieckiemu wywiadowi jak najbardziej wyczerpujących informacyj o obiektach przemysłowych. W wielu krajach ekspozytury IG były zakonspirowane. Dana placówka czy fabryka posiadała swych nominalnych fikcyjnych właścicieli, a związek jej z IG trzymano w całkowitej tajemnicy. Agenci IG przyjmowali obywatelstwo kraju, na którego terenie pracowali. Jak daleko konspiracja ta była posunięta, świadczyć może fakt, że podczas ostatniej wojny Stany Zjednoczone utrzymywały przez dłuższy czas stosunki handlowe z jedną z placówek IG w Ameryce Południowej.

Przemysł chemiczny na równi z przemysłem żelaznym i stalowym, stał się filarem niemieckiej potęgi wojennej. IG dostarczyła decydującej pomocy polityce Hitlera, która doprowadziła do ostatniej wojny. Powołując się na świadectwa niemieckie, przytoczyć możemy zdanie jednego z dyrektorów IG dr von Schnitzlera, wypowiedziane w roku 1943: „Nie będzie przesadą jeśli powiemy, że bez niemieckiego przemysłu chemicznego, prowadzenie nowoczesnej wojny byłoby nie do pomyślenia". D. R.

—ooo—

743 repatriantów w Dziedzicach

W dn. 22, 23 i 24 bm. do Dziedzic przybyły trzy transporty polskich repatriantów ze Stuttgardu i Salzburga o łącznej liczbie 743 osób.

Polska wniosła poważny wkład w pracę nad traktatem z Niemcami

stwierdza wicemin. tow. Leszczycki

Wiceminister spraw zagranicznych, tow. prof. Stanisław Leszczycki, powrócił do Warszawy z konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie, której zadaniem było, jak wiadomo, przygotowanie materiałów na rozpoczynającą się wkrótce w Moskwie konferencję „Wielkiej Czwórki".

Współpracownik SAP zwrócił się do tow. Leszczyckiego z prośbą o wypowiedzenie się na temat aktualnych zagadnień, dotyczących traktatu pokojowego z Niemcami i Austrią. Tow. Leszczycki chętnie czyni zadość tej prośbie.

— Jak zastępcy ministrów spraw zagranicznych przyjęli postulaty Polski w sprawie traktatu z Niemcami? — brzmi pierwsze pytanie.

— Wystąpienie delegacji polskiej na konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie — odpowiada prof. Leszczycki — musi się oceniać niewątpliwie b. pozytywnie. Stanowisko Polski przedstawione w memorandum oraz w expose było logiczną konsekwencją uchwał poczdamskich. Pogląd na uregulowanie spraw niemieckich był zwarty i jednolity. Polska stała na stanowisku konsekwentnej realizacji uchwał poczdamskich, traktując je jako bazę, na której mogą być budowane nowe, demokratyczne Niemcy pod jednolitą kontrolą wszystkich czterech sprzymierzonych mocarstw na całym obszarze tego państwa. Tylko ta droga daje gwarancję przyszłego bezpieczeństwa w Europie, a tymsamym umożliwia długotrwały pokój.

Stanowisko to w pełni znalazło zrozumienie nie tylko u czterech zastępców min. spraw zagr., ale również u szeregu delegacji państw innych. Wystąpienia Polski zostały przyjęte poważnie i życzliwie, z dużą sympatią dla narodu polskiego, czemu dali wyraz reprezentanci czterech mocarstw, uznając, iż delegacja polska wniosła duży i poważny wkład w sprawę rozwiązania kwestii niemieckiej.

— Jak Tow. Minister sobie wyobraża dalszą procedurę prac nad traktatem z Niemcami?

— Wyjechałem z Londynu w tym stadium konferencji, że jakkolwiek zgłoszone już były projekty dalszej procedury, to jednak poglądy te zostały uzgodnione później, już po moim wyjeździe, sama zaś procedura zatwierdzona zostanie dopiero na konferencji w Moskwie. W każdym razie spodziewam się, że w okresie pomiędzy konferencjami w Londynie i Moskwie, odbędzie się szereg narad nie tylko ogólnych, ale również szczegółowych w komisjach, w czasie których Polska będzie miała możność bezpośredniego przedstawienia swojego punktu widzenia w sprawach ją dotyczących względnie w sprawach polsko-niemieckich.

— Jak wyglądają przygotowania techniczne Polski w związku z dalszymi pracami nad traktatem z Niemcami?

— Ministerstwo Spraw Zagranicznych biorąc pod uwagę dalsze etapy prac, prowadzi staranne przygotowania zarówno w zakresie zbierania materiałów, jak i opracowań oraz publikacji, współpracując z szeregiem resortów państwowych, organizacyj i instytucyj społeczno-naukowych, jak również z szeregiem fachowców i naukowców.

— Jakie tezy dominowały w czasie obrad nad traktatem pokojowym z Niemcami?

— Wspólną wszystkich, bez wyjątku, była teza, że traktat pokojowy z Niemcami powinien dawać gwarancję długotrwałego pokoju w Europie, a tym samym uniemożliwić w przyszłości nową agresję Niemiec. Wszyscy przyjmują, iż odrodzenie nowych, demokratycznych Niemiec jest możliwe tylko pod długotrwałą okupacją i kontrolą. Niemniej jednak różnią się poglądy co do czasokresu trwania okupacji i kontroli oraz sposobu ich przeprowadzenia. Stanowiska pod tym względem nie zostały dotąd sprecyzowane.

Co do ustroju przyszłych Niemiec wysunięte projekty różnią się między sobą, może to być konfederacja, federacja, czy też jedność polityczna Niemiec. Żaden z projektów nie życzy sobie jednak zcentralizowanych Niemiec.

Pewne różnice zarysowują się również co do wysokości poziomu produkcji Niemiec, a więc poziomu ich stopy życiowej, co do sposobów pobrania od Niemiec reparacji. Inne zagadnienia wydają się być mniejszej wagi, — były też mniej dyskutowane. Istnieje spora liczba zagadnień specjalnych, interesujących tylko dane państwo, pragnące zabezpieczyć lub ochronić swe interesy przed Niemcami.

— Jakie było nastawienie zastępców min. spr. zagran. odnośnie do traktatu z Austrią?

— Nastawienie to było wyraźnie inne, niż w stosunku do Niemiec. Po pierwsze że jest to daleko mniejszy problem w stosunkach europejskich, po drugie, że Austria jest na ogół traktowana dość przyjaźnie, a punktem wyjścia są dla traktatu z Austrią uchwały moskiewskie z 1.XI.1943. uznające aneksję niemiecką za nieważną, traktujące Austrię jako państwo oswobodzone, odpowiedzialne jedynie za udział swój przy boku Niemiec hitlerowskich w czasie wojny. Szereg punktów traktatu z Austrią zostało już uzgodnionych, szereg dalszych niewątpliwie zostanie uzgodnionych w Moskwie. Rząd austriacki podpisze traktat przywracający suwerenność Austrii, wojska okupacyjne zostaną wycofane, tym samym Austria wejdzie znów w skład wolnych narodów Europy. W ten sposób problem austriacki zostanie daleko szybciej rozwiązany, niż problem niemiecki.

Nominacje

nowych profesorów na wyższych uczelniach stolicy

Dekretem Prezydenta R. P. mianowani zostali następujący profesorowie:

Na Uniwersytecie Warszawskim: dr. Mieczysław Brahmer — prof. zwyczajnym historii literatury włoskiej, dr. Aleksander Domaszewicz — prof. nadzw. nerwo-chirurgii, dr. Seweryn Kowalski — prof. nadzw. stud. biblijnego Nowego Testamentu, dr. Antoni Pawłowski — prof. zwycz. teologii dogmatycznej, dr. Bohdan Suchodolski — prof. zwycz. pedagogiki.

Na Politechnice Warszawskiej: dr. inż. Witold Nowicki — prof. nadzw.

W Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego: dr. Szczepan Aleksander Pieniążek — prof. nadzw. sądownictwa, dr. Stanisław Kazimierz Wójcicki — prof. nadzw. kwiaciarstwa i ogrodnictwa miejskiego.

Ś. † P.

Czesław STECKI

Inspektor Centralnego Biura Ogłoszeń i Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA"

zmarł nagle dnia 23 lutego r. b., przeżywszy lat 51.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w sobotę, dnia 1 marca r. b. o godz. 10-ej w kaplicy na Powązkach — po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz wojskowy.

Cześć Jego Pamięci!

ZARZĄD, DYREKCJA
i WSPÓŁPRACOWNICY
SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ
„WIEDZA"

Dzieło rządu Partii Pracy



Upaństwowiona kopalnia węgla w Anglii otrzymała już nową tabliczkę. Górnicy z radością przyglądają się tej widomej oznace zmiany, jaka nastąpiła w ich życiu.

Bogate kraje pomagają biednym

Międzynarodowa pomoc finansowa

Jednym z przejawów współpracy międzynarodowej, która znalazła swój wyraz w tylu instytucjach i organizacjach — jest powstanie Banku Międzynarodowego.

Idea międzynarodowej pomocy finansowej zrodziła się w toku ostatniej wojny, w okresie, gdy planowano pomoc dla krajów zniszczonych. Pomocy tej miały udzielić kraje nie dotknięte tragicznymi następstwami okupacji nieprzyjacielskiej, a więc przede wszystkim kraje kontynentu amerykańskiego. Do urzeczywistnienia tej koncepcji doszło na konferencji w Bretton Woods, w 1944 r.

Zadaniem Banku Międzynarodowego jest udzielanie członkom Organizacji Narodów Zjednoczonych pomocy finansowej, która by zapewniła im możność szybszego odbudowania zniszczonych wojną i skutkami wojny gospodarstw narodowych. Bank udziela pożyczek, lub je gwarantuje, o ile mają one na celu ekonomiczną odbudowę lub odbudowę systemu monetarnego. Równocześnie Bank ma prawo zaciągania w swym imieniu pożyczek.

Interpretacja tych uprawnień Banku jest dość skomplikowana. Jasne jest, że wiele państw, — niemal wszystkie państwa europejskie, bez pomocy międzynarodowej zmuszone będą do stosowania polityki zaciskania pasa ze szkodą dla poziomu życia swych obywateli. Nie będą one w stanie wypełnić swego programu importowego bez pomocy z zewnątrz. Ale zagadnienie to zmienia w znacznym stopniu swój charakter wobec zakończenia działalności UNRRA, której nieodpłatna pomoc znacznie zaważyła na zrównoważeniu życia gospodarczego wielu krajów i na szybkim zaspokojeniu najbardziej choćby podstawowych potrzeb ich znękanych wojną obywateli.

Bardziej pomoc niż pożyczka

W obecnej sytuacji pożyczki Banku Międzynarodowego będą miały charakter pożyczek przeznaczonych na zwiększenie rozwoju produkcji i handlu, a jednocześnie będzie to jedna z postaci bezpośredniej pomocy. Należy bowiem sądzić, że pomoc, jakiej mogą udzielić Stany Zjednoczone, nie przekroczy sumy 500 milionów dolarów. Wobec tego tym bardziej istotną staje się pomoc, jakiej w obecnym okresie ciągle jeszcze trudnym, udzielić może ta międzynarodowa instytucja, do której uciekać się będą wszyscy niemal jej członkowie.

Oczywiście, w początkowym jej stadium Bank nie może kierować się wyłącznie t. zw. zdrowymi zasadami bankowymi i udzielać pożyczek tylko wtedy, kiedy istnieje niezachwiana pewność, iż pożyczki te zostaną zwrócone na podstawie zdrowej kalkulacji. Pewne ryzyko w tych początkowych operacjach jest nieuniknione. Wydaje się, iż to ryzyko powinno być podjęte, nie tylko w imię międzynarodowej solidarności, lecz w imię słuszności i zdrowego rozsądku. Konieczne są bowiem już dziś pewne inwestycje celem przywrócenia, a nawet stworzenia, rynków w krajach, których gospodarka nie zdoła w dostatecznie szybkim tempie umożliwić im wejście na rynek międzynarodowy bez szwanku dla konieczności konsumpcyjnych własnych obywateli.

Instytucja międzynarodowa ma obowiązek badania zdolności płatniczych krajów, ubiegających się o pożyczkę, nie z punktu widzenia prywatnego bankiera, lecz z punktu widzenia trwałości i interesów samej instytucji, wspólnej tym krajom. Zrozumiałe jest także, że Bank musi zbadać, jakie są możliwości płacenia przez kontrahenta oprocentowania przy czym im to oprocentowanie będzie niższe, a terminy płatności dłuższe, tym większe staje się zabezpieczenie pożyczki. Nie znaczy to jednak, iż Bank miałby prawo ingerowania w zagadnienia handlowe poszczególnych krajów, byłoby to bowiem w pewnej mierze naruszeniem ich suwerenności, niezgodnym z duchem układu z Bretton Woods.

Bank jako dłużnik

Cały kapitał Banku Międzynarodowego sięga 8.000 milionów dolarów, z czego w ciągu najbliższych miesięcy Bank będzie mógł upłynnić 1.500 mil. dolarów. Należy liczyć się z tym, iż kwota ta zostanie szybko wydatkowana. Wobec tego Bank będzie zmuszony zaciągnąć pożyczki w formie obligacji pod zastaw posiadanego kapitału.

Jak dotychczas, zapotrzebowania na pożyczki Banku, które wpłynęły od różnych państw, sięgają sumy 2.200 milionów dolarów. Niektóre państwa nalegają, aby pożyczki te zostały im udzielone w jak najszybszym czasie. Wynika z tego, iż Bank powinien przystąpić do wydania obligacji stosunkowo niedługo i że będzie musiał przygotować w tym celu odpowiednio rynek.

Powodzenie obligacji Banku,—należy tu mieć na uwadze, iż oprocentowanie ich nie będzie wysokie — zależne jest przede wszystkim od rynku amerykańskiego. Rynek ten będzie istotnym nabywcą, inne państwa bowiem, szczególnie państwa kontynentu europejskiego są za ubogie, aby mogły lokować swe bardzo skromne kapitały nawet w tak pewnych obligacjach. Rozmowy rozpoczęte z rządem Stanów Zjednoczonych dały wynik pozytywny, ponieważ rząd amerykański zagwarantuje obligacje do wysokości 3.000 milionów dolarów.

Jaki będzie ostateczny wynik działalności Banku Międzynarodowego, trudno jest dziś przesądzać. Jest to bowiem całkiem nowe doświadczenie w dziedzinie międzynarodowej polityki gospodarczej, jest to pierwsza próba uzgodnienia finansowego w skali międzynarodowej. Niewątpliwie istnieje dobra wola, aby doświadczenie to było uwieńczone powodzeniem.

Anna Fidler.

Siemens, Pferdmenges & Co

Kapitał niemiecki działa

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Berlin, w lutym 1947.

Ostatnie afery magnatów reńskich, uwolnienie 27 przemysłowców w Düsseldorfie, z których połowa przynajmniej powinna stanąć przed trybunałem wojennym, dziwne postępowanie wobec starego Kruppa, który psim swędem uratował się od ławy norymberskiej, szacunek, jakim cieszą się u władz okupacyjnych panowie Flick, Thyssen, Hugo Stinnes *et tutti quanti*, kampania przywódcy CDU w strefie brytyjskiej, dra Adeanauera, który sprzeciwił się nacjonalizacji ciężkiego przemysłu i tym podobne wyczyny reakcjonistów bawarskich, którym zlecono „opiekę" nad opuszczonym majątkiem zbrodniarzy wojennych, — ten długi katalog powiększył się ostatnio o *dwa dalsze wielkie skandale.*

40 pokoi i spiżarnia na batalion wojska

Policja przypadkowo „nakryła" w Kolonii znanego bankiera, milionera Pferdmengesa, który *sam mieszkał w swej czterdziestopokojowej willi.* Stwierdzono, że w spiżarni tego pana znajduje się 110 funtów szynki, 65 funtów słoniny, 96 funtów mięsa w konserwach, nie licząc innych produktów. Na pytanie zdziwionych urzędników, skąd wziął tyle żywności, Pferdmenges odpowiedział, że przywiózł to sobie ze swego „majątku na wschodzie". Przy dalszym badaniu wyszło na jaw, że bankier ten był jedną z najważniejszych osobistości w życiu finansowym hitlerowskich Niemiec oraz że miał wybitne zasługi dla NSDAP, choć sam członkiem NSDAP nigdy nie był.

Teraz pomyślcie tylko: gdy Nadrenia głoduje i uchodźcy marzną na ulicy, pan Pferdmenges mieszka w 40 pokojach, mając spiżarnię obficiej zaopatrzoną, niż batalion wojska amerykańskiego! Wypadek ten jest również świetnym przykładem dla *braku ustawy denazifikacyjnej*, która nie zajmuje się zupełnie członkami NSDAP. A wiemy przecież dobrze, że właśnie specjalnie „zasłużeni" przemysłowcy celowo nie wstępowali do partii, aby móc łatwiej nawiązywać kontakty z przemysłem anglosaskim, bardzo czułym na znaczek partyjny w klapie. I Papen, i Schacht, i von Neurath nie byli partyjnikami — nie przestając być jednakże mężami zaufania partii hitlerowskiej.

Przygoda pana Siemensa

Jeszcze bardziej symboliczna dla tego wszystkiego, co się dzieje teraz w Niemczech, jest *przygoda pana Ernesta von Siemens w Berlinie.* Przybył on nagle z Monachium do Berlina, aby *sprzedać swój koncern anglosasom*, wiedząc, że jako przestępca wojenny wpierw czy później straci prawo do swego majątku. Chciał więc po prostu ratować, co się da. Jego zausznicy podjęli już dawniej rozmowy z amerykańskim koncernem *General Elektric Company*, którego przedstawiciel, dyrektor Hiessen, bawił w Berlinie — oraz z delegatem trustu brytyjskiego *Caxton Electric Company*, w osobie Mac Evena, byłego urzędnika Military Gouvernement, który po zdemobilizowaniu *powrócił z Londynu do Berlina w charakterze emisariusza kapitału angielskiego.*

Robotnicy zakładów „Siemens & Halske" słusznie uznali pojawienie się Siemensa za *prowokację*, gdyż od wielu tygodni rady zakładowe domagały się od władz brytyjskich *upaństwowienia fabryk.* Przyjazd dawnego właściciela nie wróżył nic dobrego. Magnat ten chciał bowiem początkowo wsadzić swoich ludzi do zarządu, aby w ten sposób opanować radę zakładową. Pan Siemens miał jednak pecha, gdyż przypadek zrządził, że *w walizie jego znaleziono tajny plan, ułożony przez dawnych dyrektorów koncernu Siemensa.* Znaleziony dokument wykazuje, jak silne są jeszcze wpływy rekinów ciężkiego przemysłu w Niemczech, *za którymi stoi kapitał światowy, jako opiekun wszelkiej reakcji na ziemi.*

Plan gry

Na siedmiu stronach maszynopisu spadkobiercy Karla von Siemensa — Ernst i Hermann Siemensowie — ułożyli cały plan gry oraz sposób wyprzedaży poszczególnych części koncernu, ustalając przy tym, kto ma w zakładach pracować, jakie mają być stawki płac, rodzaj produkcji, bilanse. Słowem przygotowali się z jednej strony do objęcia fabryk, z drugiej — do szybkiej likwidacji majątku na rzecz *kapitału anglosaskiego*, pozostawiając sobie tylko tyle, ile wymaga t. zw. *ciche spólnictwo* — na wszelki wypadek. Plan przewiduje *rozwiązanie rad zakładowych i powrót do „dawnych, dobrych czasów"* sprzed roku 1919, kiedy ich ojciec był leaderem niemieckiego przemysłu.

Nadużycia

Po ujawnieniu zamiarów Siemensa w Berlinie wybuchł wielki skandal. Nikt nie mógł bowiem zaprzeczyć, że zarówno Siemens, jak i firmy anglosaskie, nadużyły prawa o nacjonalizacji zakładów przemysłu wojennego, które przyjęte było na plenum magistratu Berlina i potwierdzone uchwałą Rady Kontroli. Władze brytyjskie, w których sektorze znajduje się koncern, zmuszone były pod presją opinii publicznej położyć kres ciemnym machinacjom Siemensa i zarekwirować fabryki. Mianowano powierników, którzy zajmą się przygotowaniem sprawozdania o stanie zakładów. Zabroniono jednak dokonywania jakichkolwiek tranzakcji kapitałem zakładowym koncernu.

Prasa lewicowa uważa tego rodzaju załatwienie za *niewystarczające.* Organ SED, „Neues Deutschland", pisze o tym, że „rekwizycja przez władze wojskowe nie może być równoznaczna z socjalizacją zakładów i oddaniem ich na własność narodu niemieckiego. Oznacza jedynie profit dla okupanta".

W świetle tego komentarza rozpatrywać trzeba cały szereg innych spraw. Fakt, że w Berlinie Siemens poniósł porażkę, nie dowodzi jeszcze niczego. Gorzej jest, — jak wiemy z raportów komisji Vansittarta — na zachodzie Niemiec, gdzie decyduje politycznie czynnik reakcyjny, będący całkowicie pod wpływem kapitału niemieckiego. Fabryki są tam potajemnie wyprzedawane zagranicznym łowcom akcji lub demontowane bez kontroli. Mówiąc słowami pewnego Amerykanina, który wrócił niedawno z Essen, strefy anglosaskie, połączone obecnie gospodarczą umową, są „dzikim zachodem" przemysłu niemieckiego, gdzie można przeprowadzić każdą transakcję, byle tylko za pieniądze.

Marian Podkowiński

Kara ich nie minie



Pięciu ministrów byłego rządu francuskiego Vichy stanie wkrótce przed sądem: u góry — de Brinon, admirał Robert Jardin, u dołu — Beaudoin i Lemery.

ERICH MARIA REMARQUE (75) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

Zapalił papierosa i dopił kieliszek. Znów poczuł jej spojrzenie. Na co czeka, pomyślał. Że się upiję z żalu tu, na jej oczach? Wezwał kelnera i zapłacił. Kiedy wstawał, Joanna mówiła coś z ożywieniem do jednego ze swoich towarzyszy. Nie podniosła głowy, kiedy przechodził koło jej stolika. Jej rysy jakby stwardniały, oczy były bez wyrazu, uśmiech przymuszony.

Odwróciła się nagle i odeszła. Rawik odsunął stolik na stronę i usiadł. Spojrzał na kieliszek calvadosu i uczynił ruch, jakby zamierzał go wypróżnić. Ale nie zrobił tego. Podczas rozmowy z Joanną zachował cudem spokój. Teraz poczuł nagle podniecenie. Dziwne, pomyślał, muskuły piersi drżą pod skórą. Czemu te właśnie? Podniósł kieliszek i przyjrzał się swojej ręce. Nie drgnęła. Wypił połowę, pijąc, czuł na sobie spojrzenie Joanny, ale nie spojrzał w jej kierunku. Kelner przechodził. — Papierosy — powiedział — caporal.

— — — — — — — — — —

Wędrując tak ulicami, znalazł się z powrotem przed „Szeherezadą". Zajaśniała mu twarz Morozowa. — Brawo, żołnierzu. A już cię uważałem za zaginionego. Człowiek się cieszy, jeżeli uda mu się coś trafnie przewidzieć.

— Niech się pan nie cieszy zawczasu.

— Ani pan. Za późno pan wrócił.

— Wiem, bo właśnie i tak na nią wpadłem.

— Co?

— W Cloche d'Or.

— Co u... Morozow zdębiał — życie ma czasem nowe niespodzianki w rękawie.

— Kiedy pan tu kończy?

— Za chwilę. Już wszyscy wyszli. Muszę się przebrać. Niech pan za chwilę wróci, a tymczasem napije się wódki.

— Nie, poczekam.

Morozow przyjrzał mu się uważnie. — No i jak się pan czuje?

— Chce mi się rzygać.

— A czego się pan spodziewał?

— Człowiek zawsze się czegoś spodziewa. Niech się pan przebiera.

Oparł się o mur. Tuż obok stara kobieta pakowała róże, ale mu ich nie proponowała. Była to szalona myśl, ale przez chwilę żal mu się zrobiło, że stara tak postępuje, jakby nigdy w życiu już nie miał i nie potrzebował róż. Spojrzał wzdłuż domów, świeciło się jeszcze w niektórych oknach. Wolno przejeżdżały taksówki. Na co czekał? A któż to zgadnie? Nie spodziewał się, że Joanna weźmie inicjatywę na siebie. Ale czemu nie? Każdy ma rację z chwilą, kiedy atakuje.

Teraz wychodzili kelnerzy. Nocą przebierali się za Gruzinów i Ormian, kładli czerwone dolmeny i wysokie buty. Teraz byli to tylko przemęczeni cywile, którzy brną w stronę domów w swoich starych ubraniach. Morozow był ostatni. — I dokąd? — zapytał.

— Wszędzie już byłem.

— To idźmy do hotelu i zagrajmy w szachy.

— Jak?

— W szachy. To taka gra drewnianymi figurami, która jednocześnie rozrywa człowieka i każe mu się silniej skoncentrować.

— Dobrze — powiedział Rawik — czemu nie?

— — — — — — — — — —

Przebudził się i od razu się zorientował, że Joanna musi być w pokoju. Wprawdzie było tak ciemno, że nie mógł niczego dojrzeć, ale wyczuwał jej obecność. Pokój stał się zaraz inny, okno było inne, powietrze się odmieniło, on sam odmienił się całkowicie. — Daj spokój — powiedział — zapal lampę i chodź tu.

Nie poruszyła się, nie słychać było nawet jej oddechu. — Joanno — powiedział, chyba nie będziemy grać w ciuciubabkę.

— Nie gram w ciuciubabkę.

— Więc podejdź do mnie.

— Wiedziałeś, że przyjdę?

— Nie.

— A drzwi były otwarte.

— Moje drzwi są prawie zawsze otwarte.

Chwilę stała w milczeniu. — Sądziłam, żeś jeszcze nie wrócił — powiedziała wreszcie — chciałam tylko... właściwie myślałam, że siedzisz gdzieś i pijesz.

— I ja tak myślałem. Zamiast tego grałem w szachy.

— Co?

— No w szachy z Morozowem. Tam na dole, w norze, która wygląda, jak wyschłe akwarium.

— Szachy — wyszła z kąta — szachy. Ależ to... Ktoś, co może grać w szachy, kiedy...

— Sam bym nie uwierzył. Ale to mi dobrze zrobiło. Tak dobrze, że udało mi się wygrać.

— Jesteś najzimniejszy, najmniej wrażliwy człowiek, jakiego...

— Joanno — powiedział Rawik — tylko bez scen. Przepadam za dobrymi scenami, byle nie dziś.

— Nie robię sceny. Jestem okropnie nieszczęśliwa.

— Rozumiem, ale tym bardziej należy przerwać. Sceny są na miejscu, kiedy ktoś jest średnio nieszczęśliwy.

— Znałem człowieka, który zamknął się w pokoju i rozwiązywał zadania szachowe od chwili, kiedy jego żona umarła i trwał tak aż do pogrzebu. Sądzono ogólnie, że nic nie czuje, ale ja wiedziałem, że kochał ją bardziej, niż cokolwiek na świecie. Nie mógł inaczej. Dniami i nocami rozwiązywał szachowe problemy, żeby móc to jakoś przebyć.

Joanna stała teraz pośrodku pokoju. — Czy dlatego grałeś?

— Nie, powiedziałem ci przecież, że to był kto inny. Spałem, kiedy weszłaś.

— Tak, spałeś, mogłeś spać.

Rawik wyprostował się. — Znałem innego człowieka, Joanno, który też stracił żonę. Wobec tego położył się spać i spał dwa dni pod rząd. Matka żony po prostu wychodziła z siebie. Nie wiedziała, że można robić dużo bezsensownych rzeczy i być niepocieszonym. Czy nie dziwne to, że przepisy etykiety ścigają nas nawet w nieszczęściu? Gdybyś mnie odnalazła pijanego, wszystko by się odbyło w najlepszym guście. A że grałem w szachy i poszedłem spać — dowodzi, że jestem brutal bez serca. Proste, co?

Rozległ się huk i szczęk. Joanna chwyciła jakiś wazon i rzuciła nim o ziemię. — To ładnie — powiedział Rawik — nie mogłem patrzeć na tę skorupę. Ale teraz uważaj, żeby sobie stóp nie poranić.

Dalszy ciąg nastąpi.

Luksus dla psów — kaźń dla ludzi

Fabryka śmierci w Oświęcimiu

W lutym 1941 r. prof. Uniwersytetu Wrocławskiego inż. Zueker, z polecenia Himmlera, przeprowadził badania wody obozu oświęcimskiego i stwierdził, że nie nadaje się ona nawet do płukania ust. SS-owskiej załodze Oświęcimia zabroniono mycia naczyń bez uprzedniego przegotowania, ale używać jej musieli więźniowie...

Obóz w Oświęcimiu był właściwie wielkim zespołem obozów, ponieważ prócz głównego, istniało 39 obozów pobocznych.

Rozbudowa tego giganta obozowego pochłonęła w roku 1943 2.976.380 dniówek pracy więźniów, oraz 293,887 dniówek robotników spoza obozu. Jeszcze w r. 1944 przy pracach budowlanych w Oświęcimiu zajętych było 4.000 więźniów i 200 robotników z poza obozu. Hitlerowcy zatrudnili również przy rozbudowie urządzeń obozowych 1.000 jeńców angielskich.

„Wydajność" komór gazowych wzrosła tak kolosalnie, iż można było zagazować bez trudu 60.000 osób na dobę. Krematoria nie osiągnęły takiej sprawności, albowiem w ciągu doby zdolne były spalić „zaledwie" 24.000 zwłok.

W październiku 1942 r. w Brzezince, kosztem 81.000 m. wybudowano luksusową psiarnię, przeznaczoną dla 250 psów policyjnych. Przed postawieniem tego budynku zasięgano opinii weterynarza, co do planów budowy i psiarnię wyposażono w urządzenia, w najnowocześniejsze wymogi higieny. Wokół budynku rozciągały się obszerne zieleńce, zbudowano specjalny szpital oraz kuchnię. Jednakże dach psiarni został skonstruowany wadliwie.

SS-man, opiekujący się psiarnią, zagroził ustąpieniem ze swego stanowiska, twierdząc, że nie może ponosić odpowiedzialności za choroby, na które narażone są psy z powodu przeciekania dachu...

Tymczasem w obozie ginęło tysiące więźniów dziennie, nie tylko z Europy, lecz z całego świata.

Obóz w Oświęcimiu posiadał lekarską stację doświadczalną, w której dokonywano eksperymentów na zdrowych ludziach, podobnie jak na królikach i świnkach morskich.

Eksperymenty ginekologa dr Clauberga przyniosły podobno rezultaty pozytywne i zamierzano wykorzystać metodę Clauberga do biologicznego wyniszczenia i całkowitego zlikwidowania narodów polskiego i czeskiego.

Hallo! Hallo! tu radiostacja toruńska

Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, prace przy budowie radiostacji Toruńskiej prowadzone są w szybkim tempie. Wykończony został już gmach radiostacji oraz wzniesiony maszt pomocniczy o wysokości 70 mtr.

Na podstawie dotychczasowego postępu robót można przewidzieć, że budowa zostanie kompletnie zakończona wiosną b. r., a w lipcu usłyszymy Toruń na falach eteru.

Wielkie zainteresowanie budową radiostacji okazuje społeczeństwo pomorskie, dopomagające Polskiemu Radiu w zdobyciu odpowiednich funduszów i materiałów budowlanych.

6 miesięcy — 444 majątki

Wyniki akcji osadniczo-parcelacyjnej

Zahamowana w ostatnich tygodniach, niską temperaturą i obfitymi opadami śnieżnymi, akcja przesiedleńcza w ramach akcji spółdzielczo-parcelacyjnej, ludności z Polski Centralnej na Ziemie Odzyskane — po pierwszych dniach ocieplenia i przywrócenia normalnej komunikacji, zostanie wznowiona.

W ciągu ostatnich miesięcy wysłano na Ziemie Odzyskane, celem obejrzenia i zarezerwowania tam odpowiednich majątków ogółem 853 delegacje, które zabezpieczyły dla siebie 432 majątki.

Na te majątki wysłano dotychczas 67 spółdzielni parcelacyjno-osadniczych i 331 grup parcelacyjnych. Na folwarkach osiadło razem: w spółdzielniach 2.109 rodzin, a w grupach parcelacyjnych 6.930, które przesiedlając się na Ziemie Odzyskane, zabrały ze sobą, oprócz zapasów paszy i zbóż: 786 koni, 2274 krowy, 2457 świń, 1207 owiec i kóz oraz 14.053 szt. drobiu.

Na osiedlenie się spółdzielni i grup parcelacyjno - osadniczych zajęto i zarejestrowano 444 majątki, w czym w województwach: szczecińskim 150, o powierzchni użytków rolnych 41.500 ha; wrocławskim 188 maj., o powierzchni użytków rolnych 135.768 ha; w gdańskim 37, o powierzchni użytków rolnych 7.580 ha; w olsztyńskim 51, o powierzchni użytków rolnych 12.335 ha i na Ziemi Lubuskiej 18 maj. o powierzchni użytków rolnych 5.645 ha.

Czy można odpocząć w Krynicy?

Urlopowe kłopoty świata pracy

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Krynica, w lutym 1947 r.

Przed udaniem się w dalszą podróż, szczególnie w porze zimowej, kiedy rozkład jazdy ulega częstym zmianom, przezorniejsi zasięgają rad „Orbisu" lub biur informacyjnych Dworca Głównego. Notuje się zazwyczaj bardzo skrzętnie czas odjazdu pociągu, ewentualnych przesiadek i t. d. Nie zawsze jednak informacje są ścisłe.

I tak podczas mojej podróży nie było zapowiedzianego rozkładem jazdy na 6 rano pociągu z Chabówki do Krynicy. Pojechałem dopiero o godz. 14-ej — po dziesięciogodzinnym postoju. I w końcu nie do Krynicy, lecz do Nowego Sącza, gdzie nastąpił drugi postój, trwający od godz. 18 do 23.35. Z Nowego Sącza pociąg dochodzi tylko do Żegiestowa. Tam nastąpiła znów przesiadka o 2-ej w nocy, tym razem do ciężarówki, do której pasażer, utrudzony podróżą wsiada z trudem, gdyż samochód nie ma drabinki. Dopiero z drugiego punktu Żegiestowa, o godz. 5-ej rano odszedł pociąg do Krynicy.

Oto są informacje ścisłe, zdobyte na własnej skórze — do wiadomości biur kolejowych i Orbisu!

Fundusz Wczasów Pracowniczych KCZZ bardzo się przyczynił do realizacji umożliwienia szerokim masom pracowniczym wypoczynku i poratowania zdrowia w górach. W Krynicy świat pracy jest licznie reprezentowany. Ilość wczasowiczów będzie niewątpliwie wzrastać z chwilą uruchomienia sanatorium, którego dysponentem jest miejscowa Ubezpieczalnia Społeczna.

Na zewnątrz Krynica nie ucierpiała. Najwymowniejszym tego dowodem jest schludny, niezniszczony dworzec kolejowy. Dewastacji uległy natomiast wewnętrzne urządzenia zakładów. Wszystko, co było cenniejsze, Niemcy rozkradli, a „szabrownicy" nie wiele mniejszą okazali sprawność.

Ale powoli Krynica wraca do normy.

Pijalnia wód koncentruje wszystkich kuracjuszów. Wody mineralne leczą różne dolegliwości. Brakuje jednakże w domach wypoczynkowych jednej z głównych podstaw lecznictwa — spokoju. Niektóre domy wypoczynkowe oddają swe sale odczytowo - koncertowe na całonocne zabawy, urządzane przez instytucje społeczne.

14 - dniowy okres wypoczynku skrócony jest do 10-ciu (4 dni jazdy w obie strony). Od pozostałych dziesięciu dni trzeba odliczyć dwie nieprzespane noce — podczas mego pobytu akurat na dwie kolejne soboty przypadły nocne, karnawałowe harce. To trochę za wiele.

Na marginesie podróży nie mogę nie wspomnieć o pewnym fakcie, z którym się zetknąłem.

Ponieważ budynek stacyjny w Chabówce nie nadaje się zupełnie na kilkunastogodzinne oczekiwanie na pociąg, podróżni wolą pojechać saniami do Rabki, odległej o 2 kilometry.

W Rabce „nie ma sezonu" i restauracje są puste. Byłem głodny i zmarznięty. Udałem się tedy do Domu Wypoczynkowego Pracowników Zjednoczenia Metali Nieżelaznych przedstawiając sytuację, w której się znalazłem. Pragnąłem otrzymać jakiś posiłek i odpocząć (naturalnie za opłatą), dopóki nie nadejdzie pora odjazdu do Krynicy.

Prawo gościnności jednak w Rabce nie istnieje. Kierowniczka domu odmówiła mi pomocy.

W mroźny zimowy dzień, po długiej podróży, odmowa taka jest niezmiernie przykra.

F. K.

Robotnicy 1500 fabryk

zjednoczeni w łódzkiej OKZZ

Niedawno minęła dwuletnia rocznica powstania Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Łodzi.

W początkach swej działalności OKZZ skupiała zaledwie 10.000 członków; dziś ma ponad 280 tysięcy. Największym w tym okręgu jest Zw. Zaw. Włókniarzy.

OKZZ musiała przezwyciężyć olbrzymie trudności, związane z brakiem wykwalifikowanych działaczy związkowych przy zorganizowaniu życia zawodowego w 1.500 fabrykach.

W ciągu dwu lat na 40-tu kursach przeszkolono 4.000 ludzi na radców zakładowych, referentów bezpieczeństwa pracy, członków komisyj kulturalno-oświatowych itp. Na stanowiska kierownicze w przemyśle powołano ponad 1.000 przeszkolonych teoretycznie fachowych robotników.

Zorganizowano i wyposażono ponad 300 świetlic robotniczych, 45 bibliotek o 42 tysiącach tomów, liczne zespoły teatrów amatorskich, chórów, orkiestr itp. 42 kluby sportowe pracują nad podniesieniem kultury duchowej i fizycznej wśród robotników i pracowników, zrzeszonych w związkach zawodowych.

W ub. r. za pośrednictwem OKZZ w Łodzi ok. 45 tys. robotników i robotnic spędziło urlopy w domach wypoczynkowych w miejscowościach klimatycznych.

Przygotowania do walki z powodzią na Dolnym Śląsku

W Brzegu, na Dolnym Śląsku, odbył się kurs minersko-przeciwlodowy dla funkcjonariuszy służby wodnej, przeprowadzony przez pierwszy warszawski pułk saperów. Zadaniem kursu było teoretyczne i praktyczne zapoznanie uczestników z materiałami wybuchowymi.

Przeszkolona służba wodna, przebywająca stale na swoich odcinkach, będzie mogła natychmiast zapobiec grożącemu niebezpieczeństwu powodzi.

Kurs ukończyło 52 słuchaczy.

Apel Polskiego Radia

„My się radujem, co Poloki do nas przyszli..."

Polskie Radio w Olsztynie otrzymało od dzieci autochtonów (wsi Szywald pod Olsztynem) ze szkoły powszechnej, będącej pod opieką Związku Zawodowego Pracowników Polskiego Radia w Olsztynie, następujący list:

De Szanownego Radia

My, małe Warmiaki ze Szywałdu, bardzo się radujem i dziękujem Radiowu, że nas wzięło w opiekę, bo teraz to nam bandzie już ciepło, bo teraz to nimomy wangla, to i uczyć się trudno.

My się radujem, co Poloki do nas przyszli i co my się po polsku uczym, tylko u nas bida, bo nimo obleki ni butów, więc prosim Radiowo o obleke i mantel, coby nam było ciepło, amy się zato będziem uczyć pięknie.

W imieniu IV powszechnej:

(—) Elżbieta Marszałek

(—) Józef Krasko

List mówi sam za siebie. Nie potrzeba dodatkowych komentarzy.

Wzywamy wszystkich, którym leży na sercu dobro dzieci i rozwój oświaty na Mazurach oraz uodpornienie młodego pokolenia wobec zakusów germanizacyjnych — „POMÓŻCIE MAŁYM WARMIAKOM". Składajcie ofiary pod postacią książek, odzieży, zabawek, pieniędzy itp. na adres: Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Polskiego Radia, Warszawa, ul. Koszykowa Nr. 8

Życie gospodarcze

REPERACJE Z NIEMIEC

Ostatnio ukazało się sprawozdanie roczne brukselskiej centrali międzysojuszniczej agentury reparacyjnej (I.A.R.A.), dotyczące niemieckich reparacji dla sojuszników zachodnich. W sprawozdaniu tym podkreśla się konieczność szybkiego działania, ze strony władz okupacyjnych w Niemczech, odnośnie wykonania poczdamskiego programu reperacyjnego.

W szczególności podkreśla się, że I.A.R.A. napotkała w pierwszym roku swego istnienia w 1946 r. na trudności w uzyskaniu od władz sojuszniczych w Niemczech zezwoleń zdemontowania materiału przemysłowego, bardzo potrzebnego krajom zniszczonym przez wojnę. Wspomniana organizacja, do której należy 18 państw, zwróciła się do rady ministrów zagranicznych z wnioskiem postawienia tej sprawy na porządku dziennym. Według miarodajnych informacji sprawa ta ma być przedmiotem rozważań na marcowych obradach moskiewskich.

Według danych wspomnianego sprawozdania zwolniono dotąd dla celów reperacyjnych okrętów handlowych o ogólnym tonażu 686 tys., 75 tys. maszyn ze 139 fabryk, położonych przeważnie w strefie amerykańskiej i maszyn narzędziowych wartości 90 milj. marek, z których 80 proc. pochodzi ze strefy angielskiej, a 20 proc. ze strefy francuskiej.

PLAN EKSPORTOWY PRZEMYSŁU METALOWEGO NA ROK 1947.

Pierwszy opracowany przez Państwowy Przemysł Metalowy plan eksportowy na rok 1947 szacuje volumen eksportu tego przemysłu we wszystkich jego działach łącznie na ok. 22,1 tys. ton wartości około 26,3 mil. zł. w cenach r. 1937. Stanowi to, jeśli chodzi o tonaż 5 proc., a jeśli chodzi o wartość 3,5 proc. zdolności produkcyjnej Przemysłu Metalowego planowanej na rok 1947.

Zaznaczyć należy, że w ciągu ostatnich 3 lat przedwojennych przeciętna roczna eksportu wyrobów metalowych wynosiła około 21 tys. ton wartości około 19,8 mil. zł., co stanowiło około 3,5 proc. ówczesnej zdolności produkcyjnej tego przemysłu.

ZATWIERDZENIE PLANU INWESTYCYJNEGO MINISTERSTWA ODBUDOWY

W ostatnich dniach zatwierdzony został przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów i Radę Ministrów plan inwestycyjny Ministerstwa Odbudowy na rok 1947.

Plan przewiduje inwestycje przekraczające 15,9 miliarda zł. Suma ta obejmuje kredyt skarbowy, bankowy i środki własne zadeklarowane przez instytucje.

Inwestycje dzielą się na następujące grupy: odbudowa Warszawy (25 proc. sumy globalnej), inne miasta na obszarze państwa (40 proc.), odbudowa wsi (25 proc.), przemysł budowlany (8 proc.), budownictwo doświadczalne, studia i plany (2 proc.).

W całości planu 65 proc. stanowią inwestycje w zakresie budownictwa mieszkaniowego w ogóle, w szczególności zaś około 20 proc. sumy globalnej dla pracowników przemysłu i transportu.

POLSKIE ZAMÓWIENIA WE WŁOSZECH

Delegacja polskiego przemysłu hutniczego podczas pobytu we Włoszech udzieliła firmie „Milano" zamówienia na trzy napędy walcownicze prądu stałego dla huty „Kościuszko" w Chorzowie i „Bankowej" w Dąbrowie Górniczej. Jednocześnie w firmach szwajcarskich zamówiono aparatury elektryczne do silników walcowniczych.

SZWAJCARSKI KREDYT

Dla umożliwienia Węgrom przywozu maszyn narzędziowych ze Szwajcarii, otrzymają węgierskie przedsiębiorstwa przemysłowe kredyt w sumie globalnej 3,5 mil. szwajcarskich franków.

WŁÓKIENNICZA PRODUKCJA ANGIELSKA

Na konferencji włókienniczej w Londynie — przedstawiciele Wielkiej Brytanii oświadczyli, że Wielka Brytania posiada bardzo duży zapas surowca, i że wystarczy go na lat kilkanaście.

W okresie 1947 — 1957 produkcja osiągnąć ma poziom wojenny w koloniach, a przedwojenny w pozostałych częściach Imperium.

Kwestie surowcowe nie sprawiają Anglii trudności, natomiast dość poważnymi konsekwencjami grozi brak wykwalifikowanych sił roboczych.

CENY NA GIEŁDACH ZBOŻOWYCH

W Polsce czynnych jest obecnie 6 giełd zbożowo-towarowych: w Krakowie, Katowicach, Łodzi, Wrocławiu, Bydgoszczy i Poznaniu.

Ostatnie notowania cen wykazują różnice, dochodzące do 500 zł na 100 kg.

Najniższą cenę pszenicy notowano na giełdzie we Wrocławiu — 3.450—3.500 zł za 100 kg, najwyższą w Poznaniu — 3.650—3.800 zł. Cena żyta we Wrocławiu kształtuje się na 1.900—2.000 zł, podczas gdy w Krakowie 2.300—2.350 zł.

Również cena mąki pszennej 80-procentowej najniższa jest we Wrocławiu 4.500—4.550 zł, najwyższa w Bydgoszczy — 5.000—5.100 zł za 100 kg.

W PARTII PPS

Koło PPS
Ubezpieczalnia Społeczna

W dniu 24.I. br. na terenie Ubezpieczalni Społecznej, Solec 93, odbyło się Walne Zebranie Koła. Na zebraniu obecnych było 242 członków na 302. Zebranie zagaił przewodniczący Koła tow. Bronisław Czarkowski, który zapoznał obecnych z działalnością dotychczasową Zarządu Koła.

Na przewodniczącego Walnego Zebrania powołano tow. Ruszkiewicza Antoniego.. Do prezydium zostali zaproszeni tow. tow. Ryszkowski Zygmunt — przewodn. Dzielnicy Powiśle, Jaworowska Konstancja, Stawicki Leonard, Stoś Michał i Kwiecień Józef. Referat polityczny wygłosił przedstawiciel Komitetu Stołecznego tow. Patoka.

Sprawozdanie z działalności Koła za okres od 30.VII.1945 r. do 17.II. 1947 r. odczytał tow. Drabikowski Stanisław Sprawozdanie finansowe zdał tow. Borowiecki Józef. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej odczytał tow. Hoffman Bolesław. Po dyskusji, która się odbyła w bardzo przyjaznej atmosferze referat kobiecy wygłosiła tow. Niciakowa.

Walne zebranie powołało Zarząd Koła, który ukonstytuował się jak następuje: Przewodniczący — tow. Trenkler Julian, I wiceprezes — tow. Szmidt Józef, II wiceprezes — tow. Durczak Wacław, Sekretarz — tow. Drabikowski Stanisław, Z-ca sekretarza — tow. Szymkowiak Mieczysław, Skarbnik—tow. Rędziński Józef, Z-ca skarbnika — tow. Staniszewski Juliusz, Referat Kobiecy — tow. Turos Janina, Gospodarz i Kom. Milicji — tow. Kukułka Antoni, Chorąży — tow. Dąbrowa Jakub, Z-ca chorążego — tow. Dziudzi Henryk, Członek Komitetu z-ca — tow. Sieradz Stefan.

KOMISJA REWIZYJNA

Przewodniczący — tow. Przybylska Maria, Sekretarz — tow. Stawicki Leonard, Członek Komisji — tow. Dymek Bronisław.

Zastępcy

Tow. Hoffman Bolesław, tow. Rurka Michał.

Po zakończeniu Walnego Zebrania, odśpiewano „Czerwony Sztandar".

Wojewódzki Komitet PPS w Kielcach

mieści się w lokalu przy ul. Sienkiewicza nr 62, II p.

Telefon nr 13-19: Prezydium,
nr 13-66: Sekretariat,
nr 10-41: Kancelaria główna.

Koło PPS
Drukarnia Miejska

W dniu 22 lutego rb. odbyło się zebranie pracowników Drukarni Miejskiej, mieszczącej się przy ul. Klonowej, celem zorganizowania Koła PPS. Po przemówieniach tow. Snopka i tow. Kędzierskiego o ideologii partii, zebrani postanowili utworzyć koło PPS i wybrali zarząd, do którego weszli następujący ttowarzysze: Skatulski Czesław — Przewodniczący, Rajewski Jerzy — Zastępca przewodniczącego, Szelągowska Henryka — Skarbnik, Kosińska Janina — Sekretarz, Mocusz Michał — Członek.

Lista ofiar
na Fundusz Uczczenia im. dr. Adama Próchnika

Tow. Olak Kazimierz wpłaca 500 zł i wzywa ttow. Stankiewiczową Stefanię, Głowalę Henryka.

Tow. Kurzela Gwidon wpłaca 500 zł i wzywa ttow. Gajewskiego Piotra, Jagiełło Władysława, Dobrowolskiego Hieronima.

Tow. Olak Czesław wpłaca 500 zł i wzywa ttow. Bombeniec Franciszka, Bajurskiego Jakuba i Przebierało Leona.

POSIEDZENIE KOMISJI REWIZYJNEJ STOŁ. KOMITETU PPS.

Dnia 1 marca (sobota) o godz. 15-ej odbędzie się zebranie Komisji Rewizyjnej Stoł. Komitetu PPS.

KONFERENCJA PRASOWA SK PPS.

Wydział Ogólno - Organizacyjny Stołecznego Komitetu PPS. podaje do wiadomości, że w dniu 1 marca r. b. (sobota), o godzinie 15-ej, w lokalu Dzielnicy „Śródmieście", przy ul. Mokotowskiej Nr. 51-53. odbędzie się konferencja prasowa Komitetów Dzielnicowych, na której referat wygłosi tow. Julian Hochfeld.

KRONIKA ZEBRAŃ KÓŁ I DZIELNIC

Koło PPS — IV Oddz. Drogowy, Rozbrat 10, dnia 28.II r. b. (piątek), o godz. 15-ej, odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS z referatem tow. Wiesława Winnickiego.

Dzielnica „Czerniaków", ul. Czerniakowska 124, Stacja Pomp, zebranie członków i sympatyków PPS. dnia 28 lutego r. b. (piątek), o godz. 16-ej, z referatem polityczno - gospodarczym.

Dzielnica „Wola", ul. Ogrodowa 39/41, dnia 28 lutego r. b. (piątek), o godz. 17-ej, zebranie członków i sympatyków PPS. Dzielnicy „Wola", z referatem tow. inż. Łypacewicza.

Dzielnica Nowe - Bródno, ul. Białołęcka 27, dnia 28 lutego r. b. (piątek), o godz. 18-ej, zebranie członków i sympatyków PPS. z referatem tow. Leparskiego.

Dzielnica „Żoliborz", ul. Kossaka 10, dnia 28 lutego r. b. (piątek). o godzinie 18-ej, zebranie członków i sympatyków PPS. z referatem polityczno - gospodarczym tow. Targońskiego.

Koło PPS. — Oddz. III Drogowy, dnia 1 marca r. b. (sobota), o godz. 13-ej przy ul. Madalińskiego Nr. 7 zebranie członków i sympatyków PPS. z referatem tow. Kpt. Kobyłeckiego.

Zarząd Koła Rzemieślników samoistnych PPS. zawiadamia, że Walne Zebranie, które miało się odbyć dnia 2 marca r. b. w sali Dzielnicy „ „Śródmieście", ulica Mokotowska Nr 51 - 53, z przyczyn technicznych jest odwołane. Zawiadomienie o zwołaniu następnego Walnego Zebrania będzie ogłoszone.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Dn. 28 bm. o godz. 18-ej odbędzie się zebranie organizacyjne koła terenowego nr 14 przy ul. Pańskiej 75 (lokal cechu rzeźników). Referat wygłosi tow. W. Zabielski.

Dn. 27 bm. o godz. 15.30 odbędzie się zebranie koła przy Centrali Eksportu i Importu Chemikalii, ul. Jasna 10. Referat polityczny wygłosi tow. W. Zabielski.

*

Dn. 28 bm. o godz. 15 odbędzie się zebranie koła przy Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego. Referat wygłosi tow. W. Zabielski.

DZIELNICA MOKOTÓW ODPRAWA PRZEWODNICZĄCYCH I SEKRETARZY

Dnia 27.II.1947 r. (czwartek). o godz. 18 w lokalu Dzielnicy Chocimska Nr. 4 odbędzie się odprawa Przewodniczących i Sekretarzy Kół Dzielnicy Mokotów. Sprawy b. ważne — obecność wszystkich tow. tow. Przewodniczących i Sekretarzy obowiązkowa.

PRAGA CENTRALNA

Dzielnica Praga Centralna PPS zawiadamia, że dnia 27.2 1947 r. o godz. 17 w lokalu przy ul. Szwedzkiej 2/4 odbędzie się zebranie komitetu z przedstawicielami kół fabrycznych.

ELEKTROWNIA WARSZAWSKA

Wszyscy członkowie PPS nie będący członkami Dzielnicy Powiśle obowiązani są do natychmiastowego zgłaszania się do sekretariatu Koła PPS Elektrownia gmach administracyjny pokój Nr 341, III piętro w godz. 7 — 9 rano celem zarejestrowania się w Kole.

DZIELNICA „FORT - MOKOTÓW"

Dnia 2.III r. b. godz. 10 rano (niedziela) odbędzie się Walne Zebranie w lokalu Dzielnicy Miłobędzka 16.

Obecność obowiązkowa.

DZIELNICA URSUS

Dnia 2 marca o godz. 11 odbędzie się zebranie z ref. tow. Siennickiego p. t. Historia Socjalizmu w Polsce.

NA DZIELNICE IM. TOW. ST. DUBOIS

Na Dzielnicę PPS im. Stanisława Dubois we Włochach z racji odsłonięcia sztandaru zł 500 składa Kazimiera Dubois.

ZNMS

Koło Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej przy Akademii Nauk Politycznych zawiadamia, że dnia 1 marca br. o godz. 18 odbędzie się na II piętrze w sali C zebranie dyskusyjne, na którym tow. Gross wygłosi referat pt. „I-sza sesja parlamentu polskiego".

Prosimy o jak najliczniejszy udział sympatyków. Obecność członków obowiązkowa.

SPORT

Kula następcą Marusarza
Dobre wyniki młodych skoczków

ZAKOPANE (Tel. wł.) — Otwarty konkurs skoków odbył się przy utrudnionych warukach atmosferycznych, podczas padającego śniegu. Pomimo to wyniki uzyskane należy uznać za dobre. Jak było do przewidzenia, tytuł mistrzowski zdobył Jan Kula przed Danielem Krzeptowskim. Kula pierwszy skok miał krótki. Za to drugi był rekordem dnia — 67 m., choć przy lądowaniu Kula się zachwiał. Mistrz Polski zaprezentował piękny styl, oparty na wzorach norweskich. Dalekie skoki mieli także Ślązacy Wieczorek i Tajnert, jednak z upadkiem (Wieczorek 67 i pół). Zgłoszonych było 57 narciarzy, startowało 26. Podkreślić należy zaciętość Gąsiennicy, który mimo kontuzji, odniesionej w biegu zjazdowym, startował w slalomie oraz w skokach, gdzie jednak wycofał się po skoku z upadkiem.

Wyniki: 1) Kula Jan (SNPTT) 50 i pół, 67 m. nota 225,4, 2) Daniel Krzeptowski (SNPTT) 52 i pół, 63 nota 217, 3) Schindler Jerzy (Sokół Zakopane) 47, 57 i pół, nota 202,3, 4) Dziedzic (HKS Zakopane) 42 i pół, 58 i pół, nota 197,7, 5) Swierszcz Józef (Wisła Zakop.) 42 i pół, 60, nota 196,9, 6) Fros Rudolf (Sl. KN Katowice) 42, 57 i pół, nota 194,2, 7) Karpiel Stanisław (HKS Zakopane) 43, 55 i pół, nota 188,3, 8) Ziemba (HKS Zakopane) 42 i pół, 57 i pół, nota 184,8, 9) Podeszwa Witold (SNPTT) 44, 55, nota 184,5, 10) Szeliga (Sokół Zakop.) 40, 58, nota 184,4.

Organizacja zawodów słaba. Niespotykanym faktem było usunięcie z trybuny sędziowskiej dziennikarzy i zapełnienie jej przygodnymi widzami. Niezrozumiałe to zarządzenie wydał i usuwał osobiście dziennikarzy przewodniczący komitetu zawodów.

T. Domaniewski

„LECHIA" (POZNAŃ) — „CRACOVIA" 1:0 W HOKEJU

Pierwszy występ powojennego mistrza Polski w hokeju na lodzie KS „Cracovii" w Poznaniu wzbudził zrozumiałe zainteresowanie, gromadząc na lodowisku „Lechii" ponad 3.500 widzów. Krakowianie przyjechali w składzie osłabionym.

Mistrz okręgu poznańskiego „Lechia", jako całość na tle mistrza wypadła, jako zespół bardziej wyrównany, a na czoło wybili się dr Ludwiczak w obronie oraz Koczewski i Durzyński w pierwszym ataku. Spotkanie, które stało na dobrym poziomie i prowadzone było w szybkim tempie, zakończyło się nikłym, lecz w pełni zasłużonym, zwycięstwem „Lechii" w stosunku 1:0 (0:0, 1:0, 0:0).

OLEJNIK ZDYSKWALIFIKOWANY

Zgodnie z uchwałą Zarządu PZB z dnia 20 bm. zdyskwalifikowanym został na przeciąg jednego roku, licząc od daty powzięcia uchwały, ob. Olejnik Stefan, były wiceprezes Gdańskiego OZB za wysłanie pisma urzędowego, bez zgody Zarządu OZB, wystostowanie listu otwartego w sprawie urzędowej do prasy i umieszczenie podpisu zastępcy sekretarze OZB.

„Pachnie" na ul. Igańskiej

Dziwne metody w usuwaniu fekalii stosują mieszkańcy ul. Igańskiej 22, 24, 25 — wylewając je po prostu na chodniki i jezdnię!

Dzieje się to już od dłuższego czasu i dziwne jest, że nie zainteresowała się tym jeszcze Komisja Sanitarna starostwa Praga - Północ. (Rs)

Czy rozebrać most wysokowodny?

1-go marca dotrze do stolicy pierwsza fala powodziowa

Jak zapowiada PIHM, już za dwa względnie trzy dni rozpocznie się gwałtowny przybór na Wiśle, który w sobotę osiągnąć może przeszło 2 metry. Ostatnie opady i utrzymujący się jeszcze u nas mróz komplikują zagadnienie obrony mostów przed spodziewanym nawałem lodów.

Oczekuje się, że pochód kry będzie w tym roku szczególnie niebezpieczny. Kilka najbliższych dni pokaże nam, czy będziemy w przyszłości korzystać z mostu przy ul. Karowej, czy też wiosenny żywioł wykreśli go z historii miasta.

W obecnej chwili trwa intensywna akcja ostatecznych przygotowań. Instaluje się specjalne oświetlenie. Sześć małych reflektorów, 14 lamp pod mostem i 2 duże reflektory lotnicze oświetlać będą zagrożony teren, aby ułatwić akcję ratowniczą. Wojsko z materiałami wybuchowymi oczekuje na pierwsze oznaki przypływu. Zorganizowany został zespół strażników i sztab techniczny, który czynny będzie na miejscu przez cały okres niebezpieczeństwa.

Zaniechano tylko wstępnego rozkruszenia lodów na przestrzeni 500 metrów przed i za mostem, ponieważ efekt podobnej akcji jest mocno problematyczny, a koszt znaczny (wymagałoby to użycia ok. 5.000 kg. trotylu, którego łączna wartość wynosi około 50 milionów zł.).

Pomimo jednak wszystkich tych kroków zabezpieczających, możliwości uniknięcia zniesienia mostu są bardzo małe. W chwili obecnej mówi się nawet o tym, że słuszne byłoby uprzednie rozebranie go, co uchroniłoby znaczne ilości materiału od porwania prądem. Przyczyną przewidywanej katastrofy jest nadzwyczajna grubość lodów i zaawansowana pora roku.

Walka z wiosennym przypływem będzie znacznie trudniejsza, niż miało to miejsce dwa lata temu. Odbudowanie mostu Poniatowskiego otworzyło możliwość przepływu większych bloków lodu, które w r. 1945 kruszone były przez braki konstrukcji.

Duże odstępy między przęsłami odbudowanego mostu są okolicznością niekorzystną dla mostu przy ul. Karowej. Płytko i stosunkowo gęsto wbite pale, będą zbyt łatwą przeszkodą dla kry.

Możemy się jednak pocieszyć, że most Poniatowskiego jest absolutnie pewny i wytrzyma na pewno największy nawet napór kry.

*

W ostatniej chwili zawiadamiają nas, że na Rabie utworzył się zator powyżej Myślenic. Most w Proszówkach jest uszkodzony. Fala powodziowa Sanu dotarła do Zawichwostu. Punkt kulminacyjny spodziewany jest tam dziś, przy około pięciometrowym stanie wody. W Warszawie pierwsze skutki tego pochodu kry spodziewane są 1 marca przy stanie przeszło 2 i pół metra. (wk).

Śnieg wrogiem tramwajów nr 1
W śródmieściu kursują tylko wozy motorowe

Poważnym utrudnieniem w komunikacji miejskiej — zwłaszcza tramwajowej — są ostatnie obfite opady śnieżne. Wskutek nieusuwania śniegu z jezdni, praca tramwajowych pługów śnieżnych oczyszczających linie nie mogła przynieść specjalnej poprawy warunków, szczególnie, że oczyszczone tory były momentalnie zasypywane przez przejeżdżające samochody.

W sytuacji tej wozy motorowe otrzymane z Berlina i Wrocławia, a używanie w Warszawie lewobrzeżnej, nie mogą uciągnąć przyczepek. Są bowiem za delikatne, a w dodatku napięcie prądu jest za słabe. W rezultacie 30 przyczepek wczoraj nie kursowało.

Krążyły więc nieomal wyłącznie pojedyńcze wozy tramwajowe. Panował w nich niesamowity tłok!

CIĘŻKA SYTUACJA

Dużo kłopotu było z linią tramwajową do Boenerowa i na Okęcie gdzie potężne zaspy całkowicie zahamowały ruch na pewien czas. Celem ratowania sytuacji MZK zmobilizowało wczoraj we własnym zakresie 350 ludzi, którzy pracowali w zagrożonych punktach. Jak mógł pomagał też ZOM.

Dużym ułatwieniem byłoby oddanie do dyspozycji MZK większej ilości jeńców niemieckich, którzyby usunęli śnieg z jezdni. Niestety za pracę jeńców trzeba płacić — 150 zł. dziennie od jednego, pracujące zaś z deficytem MZK nie mają na ten cel funduszów.

Sytuację na liniach tramwajowych pogarsza jeszcze fakt, że 40 proc. personelu tramwajowego choruje. Nic dziwnego, bo w warunkach, w jakich pracują tramwajarze — „złapać" grypę jest niesłychanie łatwo. (Rs)

CZY OPIESZAŁOŚĆ w WYKONYWANIU PROJEKTÓW MA ZAHAMOWAĆ SEZON BUDOWLANY?

Zamiast 100 — 14 projektów na posiedzeniu Rady Budowlanej

Na temat nadchodzącego sezonu budowlanego pisaliśmy już wielokrotnie. Nie zamierzamy jednak na tym poprzestać, widząc, że dotychczasowe przygotowania są kroplą w morzu potrzeb stolicy. Mamy nawet wątpliwości, czy sezon budowlany 1947 roku rozpocznie się we właściwym czasie.

Poruszaliśmy już sprawę przeciągania się zatwierdzenia kredytów i kwestię zapewnienia dopływu najpotrzebniejszych materiałów budowlanych, obecnie sygnalizujemy nowy, niepokojący objaw: brak projektów na budowle, które mają być wykonane i rozpoczęte w 1947 r.

OSTATNI DZWONEK

Budowanie bez zatwierdzonych projektów w Warszawie na szczęście skończyło się. Samowola budowlana i „partyzantka", krzewiąca się zwłaszcza na peryferiach stolicy, należą do przeszłości. Dziś każda budowa musi mieć swój plan, który nie tylko daje możność kontroli, gwarantuje bezpieczeństwo, ale jest jednocześnie zgodny ze wszystkimi przepisami budowlanymi i urbanistyką.

Rok 1947 ma być pierwszym etapem, w którym rozpocznie się budowa nowych obiektów wszelkiego typu. Projekty tych obiektów powinny już być, przede wszystkim wpływać do instancji, która je zatwierdza, mianowicie do Rady Budowlanej, Wydz. Insp. Budowlanej.

Tymczasem na wczorajszym posiedzeniu Rady Budowlanej znalazło się tylko... 14 projektów, podczas gdy powinno ich być dużo więcej. Może się to przyczynić do zahamowania prac budowlanych i nie wykorzystania w pełni nadchodzącego sezonu.

PROJEKTOWAĆ ZIMĄ

Szereg instytucyj, organizacyj, central, urzędów, które wiedziały, że skoro uzyskają odpowiednie kredyty będą budować — jeszcze nie rozpoczęło myśleć o projektach. A przecież praca ta nie może być wykonana na kolanie, wymaga czasu co najmniej kilku tygodni.

Rezultat jest taki, że projekty zaczną wpływać w czasie, kiedy winno się budować, kiedy organy Inspekcji Budowlanej są zatrudnione w terenie, prowadząc nadzór.

Czy instytucje te zamierzają „nadrobić" stracony czas... ominięciem zarządzeń budowlanych, które obowiązują wszystkich — i budownictwo, prowadzone przez instytucje, i przez osoby prywatne?

KTO WINIEN?

Istnieją zarzuty, że Inspekcja Budowlana, która zatwierdza wszystkie plany budowy, działa hamująco, że projekty tam złożone do zatwierdzenia muszą się odleżeć itp.

Inż. Serejko, zastępca kierownika Wydziału Inspekcji Budowlanej, z którym rozmawiamy na ten temat, stwierdza, że zarzuty takie są niesłuszne.

Jeżeli projekt odpowiada wymogom, jest zatwierdzany nawet po 10 dniach, aczkolwiek ustawa budowlana daje Inspekcji Budowlanej czas 6 tygodni do wydania decyzji. Przedłuża się zaś zatwierdzenie, przez spotykane jeszcze często niedokładne, wprost niechlujne sporządzenie projektu.

— Zresztą — kończy inż. Serejko — Inspekcja Budowlana nie może być zbyt pochopna w zatwierdzaniu projektów, zwłaszcza tam, gdzie idzie o budowlę obliczoną na kilkadziesiąt lat i gdzie w grę wchodzi bezpieczeństwo przyszłych mieszkańców. Zatwierdzenie projektu wymaga przeprowadzenia szeregu wizji lokalnych i badań terenu.

To wszystko wymaga czasu. Należyte wykonanie projektu daje zawsze możność załatwienia go w przyspieszonym tempie — oświadcza inż. Serejko. (Rs)

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Czwartek — godz. 18 „Szkoła obmowy".
Piątek — godz. 18 „Szkoła obmowy".
Sobota — godz. 18 „Penelopa".
Niedziela — godz. 14 — „Lilla Weneda", godz. 18 — „Szkoła obmowy".

TEATR „ROZMAITOŚCI" (Marszałkowska 8): „Uczeń diabła" (po raz ostatni).

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81). godz. 18.00 „Subretka" Devala.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 18.00 „Przyjaciel przyjdzie wieczorem".

TEATR M. O. „STUDIO" (Karowa 31) godz. 18 „Szlachectwo duszy" J. Chęcińskiego.

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 15 — „Zapraszamy na wesele"; godz. 18 „Mąż pognębiony" Moliera; godz. 20.15 „Powroty" (występ gościnny teatru „Problemy").

TEATR MUZYCZNY DWP (ul. Królewska 13): dziś i codziennie, godz. 18, „Żołnierz Królowej Madagaskaru" z Mirą Zimińską, L. Sempolińskim, T. Olszą i J. Mrozińskim w rolach głównych. W soboty i niedziele o g. 14.30 i 18.00. Kasa czynna 10—14 i od 16-ej. W przedsprzedaży bilety na trzy dni z góry.

„TEATR DZIECI WARSZAWY (Studio, Karowa 31) godz. 12.30 „Pan Tom buduje dom" (w dni powszednie przedstawienie zamknięte dla szkół i instytucji).

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 2): Rewia „Zimowa Parada". Początek godz. 17, 19. W niedzielę i święta godz. 15, 17, 19.

WOLSKI TEATR REWII (Wolska 8): wystawia codziennie wesołą rewię. Początek godz. 17-ta i 19-ta. W niedziele i święta g. 15-ta, 17-ta i 19-ta. Ceny biletów od 40.— zł.

POŻEGNALNY WYSTĘP ARTYSTÓW RADZIECKICH

Wobec niezwykłego powodzenia, jakim cieszą się występy, Zespół Pieśni i Tańca Armii Marsz. Rokossowskiego Przyjaźni Polsko - Radzieckiej organizuje jeszcze jeden publiczny koncert w piątek, 28 bm. o godz. 17-ej w „Romie", Nowogrodzka 49. Bilety w księgarniach Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej (Marszałkowska 92 i Al. Stalina 26) oraz w kasie teatru „Roma".

KONCERT RECYTATORSKI K. RYCHTERÓWNY

Zapowiedziany koncert najwybitniejszej polskiej recytatorki Kazimiery Rychterówny odbędzie się w niedzielę 2 marca o godz. 11 w Państwowym Teatrze Polskim.

Urozmaicony program o wysokim poziomie literackim w interpretacji wielkiej artystki stanowi wybitną atrakcję.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa — Zgoda 12, tel. 8.82.90.

MUZYKA EUROPEJSKA PRZED CHOPINEM

Dziś, o godzinie 18 w Małej Salce Koncertowej IFC Warszawa — Zgoda 15 II p., odbędzie się koncert Muzyki Europejskiej poprzedzającej epokę Chopina i współczesnej Mu, organizowany przez Instytut Fryderyka Chopina.

W programie: Bach, Scarlatti, Haendel, Schuman, Schubert, Chopin, Liszt i inni. Wykonawcy: M. Drewniakówna i Wł. Kędra.

Przedsprzedaż biletów u Gebethnera i Wolffa — Zgoda 12. Przed koncertem w Instytucie Zgoda 15 II p.

BOLESŁAW NIEMYSKI W SALI „YMCA"

W dniu 28 b. m. o godz. 18.15 w Sali YMCA (Konopnickiej 6) Biuro koncertowe organizuje recital śpiewaczy barytona B. Niemyskiego. Będzie to pierwszy koncert. B. Niemyskiego w Stolicy po prawie 8-letniej przerwie. Na program złożą się: pieśni Chopina, Moniuszki, Karłowicza, Szymanowskiego i in.

KINA

KINO „PALLADIUM" (Złota Nr. 8): „Ludzie i manekiny". Pocz. seansów: 14, 16, 20. W niedziele i święta: 12, 14, 16 i 20.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56): „Niebo jest dla was". Pocz. seansów: godz. 14, 16 i 20.

KINO „STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Koncert ku czci 25-lecia Czerwonej Armii" i „Nasze [illegible]ty". Początek seansów: 14, 16, 18, 20.

KINO „ATLANTIC" (ul. Chmielna) „Gunga-Din". Pocz. seans. 14, 16, 18, 20.

KINO „SYRENA" (Praga. Inżynierska 4): „Triumf młodości" i „Koncert na ekranie".

KINO „TĘCZA" (Żoliborz. Suzina 4): „Nowe pokolenie".

KINO OŚWIATOWE (Żoliborz. Pl. Inwalidów 10) „Meksyk".

Co usłyszymy w RADIO

PIĄTEK, 28 b. m.

Warszawa I.

6.00 Sygnał czasu; 6.05 Dziennik poranny; 6.20 Gimnast. poranna; 6.30 Muzyka; 7.05 Muzyka; 7.15 Wiadomości poranne oraz przegl. prasy; 7.40 Koncert poranny w wyk. Orkiestry P. R.; 8.30 Informacje ogólnopolskie; 8.40 Skrz. P.C.K.; 12.05 Audycja dla świetlic rob. 12.35 Goedicke — Sonata op. 10 w wyk. K. Halpona (skrzypce) i P. Łoboza (fortepian); 12.55 10 min. poezji; 13.05 aud. rozrywk. 15.00 „Królowa Kinga" słuchowisko dla dzieci wg. Domańskiej w oprac. S. Aleksandrowicz; 15.25 Przy głośniku w opr. Smileńskiego; 15.30 Pogadanka sportowa 15.40 Arie i pieśni; 16.00 Dziennik popoł. 16.30 Audycja dla chorych; 16.45 Głos Młodych; 16.55 Audycja dla młodzieży „Stefania Sempołowska" Wspomnienia M. Wisłowskiej; 17.05 „U naszych przyjaciół" — aud. słowno-muz. 17.25 „Syrena przed mikrofonem"; 17.55 Z życia kulturalnego; 18.00 Audycja wojskowa; 18.07 Muzyka; 18.30 Poradnik językowy; 18.45 Muzyka; 19.15 Felieton S. Grodzieńskiej; 19.25 Dziennik wiecz.; 20.00 Koncert IX Symfonia Beethovena; 21.45 Radiowy Uniw. Lud.; 22.00 „Popioły" S. Żeromskiego; 22.25 Aud. rozrywk.; 22.50 Aud literacka Wiersze St. J. Leca; 23.10 Ost. wiad.; 23.30 Muz. taneczna; 23.55 Hymn.

Warszawa II.

14.02 Muz. rozrywk.; 14.07 Kronika Warszawy; 14.12 Repertuar teatrów, kin i koncertów; 14.22 Arie i pieśni; 14.40 Informacje lokalne; 14.48 „Jak spędzić święta" pogadanka; 14.45 Koncert Chóru Czejanda; 18.30 Felieton teatralny; 18.40 Koncert życzeń; 19.15 aud. literacka; 19.30 Koncert muzyki rozrywk. pod dyr. J. Cajmera; 22.00 Odbudujemy Warszawę; 22.05 Arie operowe w wyk. T. Dąbrowskiego; 22.30 Pogadanka; 22.35 Utwory fortepianowe w wyk. N. Hubler Karpowej.

NA PÓŁKACH księgarskich

Nowe wydawnictwa „Książki"

Wanda Wasilewska, „Ojczyzna". Nowe wydanie. Str. 276.

Adolf Rudnicki, „Profile i drobiazgi żołnierskie", wydanie drugie. Książeczka ta ukazała się w 1938 r. pod tytułem „Doświadczenia" z przedmową Karola Irzykowskiego. Str. 151.

Adolf Rudnicki, „Wielkanoc". Str. 48.

Adam Polewka (opracowanie) — „Dawne dobre czasy". Zbiór felietonów, dowcipów i wierszy z czasów przedwrześniowych. Przedmowa autora, okładkę projektował Bowbelski. W tekście liczne szkice i karykatury. Str. 85.

Anna Świrszczyńska — „Arkona — Gród Świętowida". Z dziejów słowiańskiej Rugii czyli Rany. Powieść dla starszej młodzieży, okładkę projektował Jan Świerczyński. Str. 233.

Odpowiedzi redakcji

Odpowiedzi listownych nie udzielamy, prosimy nie przysyłać znaczków pocztowych.

„Płońszczanin". Jeżeli pracownik został uwięziony niesłusznie, przysługuje mu po uwolnieniu wynagrodzenie za czas pobytu w więzieniu i oczywiście zatrudnienie na dawnym stanowisku.

Bornsztajn Maurycy, Łódź i Stefanowski Kazimierz, Gościno. Nie skorzystamy.

Pawełkiewicz Jan, Konin. Należy zwrócić się do Rady Polonii Amerykańskiej — Warszawa, Hotel Polonia.

Przypomnienie o kursach języków obcych dla akademików

Przypomina się wszystkim akademikom, którzy nie dokonali dotychczas zgłoszenia na bezpłatne kursy języków obcych (angielski, francuski, rosyjski), że we własnym interesie powinni zgłosić się jak najszybciej w punktach prowadzących zapisy, gdyż po zaczęciu się wykładów słuchacze nie będą przyjmowani.

Zapisy przyjmują: Sekretariat Zarządu Środowiska Warszawskiego ZNMS, Warszawa, Hoża 41, od godz. 10—12, oraz Zarząd Terenowy AZWM „Życie", Warszawa, Polna 50, od godz. 15—17.

Zapisy odbywają się codziennie.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 6 zł za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

B — 19565

REDAGUJE KOMITET Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik"

W 108 rocznicę śmierci SZYMONA KONARSKIEGO

Dnia 27 lutego mija 108 rocznica męczeńskiej śmierci wielkiego demokraty polskiego, *Szymona Konarskiego*.

Szymon Konarski wierzył, że wywalczenie niepodległości Polski może się odbyć jedynie drogą realnego powiązania z tą walką mas ludu polskiego. Mówił on: „Aby masy ludu polskiego porwać do tej walki, nie można ich bałamucić frazesami o równości i wolności, ale *trzeba konkretnie działać, aby zrzucić z chłopstwa haniebne brzemię pańszczyzny*".

Życie rewolucjonisty

Konarski pochodził z rodziny szlacheckiej, osiadłej na Suwalszczyźnie. *Walczył w powstaniu listopadowym* w randze kapitana, brał udział w bitwach pod Wawrem, Grochowem i Wilnem. Po upadku powstania udał się do Francji, gdzie przebywał w obozie w Besançon. Tam skrystalizowały się demokratyczno - społeczne poglądy Konarskiego. Wkrótce po tym Konarski udał się drogą przez Niemcy do Polski, by wziąć udział w wyprawie Zaliwskiego, ale został aresztowany. Po zwolnieniu walczył o zjednoczenie Włoch (wyprawa sabaudzka).

W roku 1835 wyjeżdża do Paryża i tu redaguje pismo „Północ", w którym głosi hasła *rewolucji ludowej w Polsce. Celem tej rewolucji jest „... oswobodzenie ojczyzny, oswobodzenie pokrzywdzonych. Jej siłą — cała ludność, jej funduszem wojennym — wszelka własność, jej pierwszym krokiem — zniesienie tyranii i nadużyć. Jej hasłem — wszystko dla ojczyzny, wszystko dla ludu*".

Za głoszenie tych haseł Konarski został wydalony przez ówczesne burżuazyjno - monarchistyczne rządy z granic Francji. Udał się do Krakowa. Tu organizuje Stowarzyszenie Ludu Polskiego. Na czele tej organizacji stał t. zw „zbór główny", którego siedzibą był Kraków Decydujący głos w zborze głównym posiadał przedstawiciel chłopów, bez którego zgody nie mogła zapaść żadna prawomocna uchwała.

Ruch ludowy

Ruch ten ogarnął wkrótce całą Polskę. Powstały organizacje we Lwowie, Łomży, Kielcach, Kaliszu, Warszawie, na Śląsku. Emisariusze Stowarzyszenia Ludu Polskiego docierali do najdalszych zakątków kraju; budząc świadomość narodową wśród chłopów i głosząc hasła wolności, równości i braterstwa.

Sieć organizacji objęła nie tylko chłopów. Hasła głoszone przez Stowarzyszenie Ludu Polskiego znalazły głębokie zrozumienie wśród oficjalistów dworskich i drobnej szlachty, której położenie było niemal równie ciężkie, jak chłopstwa. W szeregach organizacji znaleźli się gajowi, poborcy podatkowi, robotnicy gorzelni, a nawet żołnierze i oficerowie, służący w wojsku zaborców.

Rządowi austriackiemu udało się wykryć statut organizacji oraz plany zbrojnego powstania i począwszy od lutego 1836 roku aż do stycznia 1854 r. trwała likwidacja poszczególnych komórek Stowarzyszenia Ludu Polskiego.

Wykrycie i śmierć

Po wykryciu organizacji Szymon Konarski schronił się na Litwie, gdzie w przebraniu stangreta ukrywał się przed władzami carskimi. Został jednak rozpoznany i po aresztowaniu w maju 1838 r., przewieziony do więzienia w Wilnie. Tam, chcąc wydobyć z niego zeznania, oprawcy caracy stosowali wymyślne tortury. Lecz ani bicie, ani krajanie skóry żywcem, ani przenoszenie laku na rany, ani też wbijanie gwoździ pod paznogcie — nie złamały Szymona Konarskiego.

Na wieść o aresztowaniu Konarskiego powstało w Wilnie sprzysiężenie oficerów - demokratów pod przewodnictwem Rosjanina Korowajewa, mające na celu uwolnienie wybitnego działacza. Spisek ten został jednak wykryty i wielu oficerów zostało skazanych na śmierć.

Wyrokiem sądu wojskowego Konarski został skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie. Jego najbliżsi towarzysze — Nowich, Brynk i Rodziewicz — zesłani zostali na Sybir.

Śmierć Konarskiego nie była daremną ofiarą. Walka trwała dalej. Dzisiejsza demokracja ludowa w Polsce jest kontynuatorką dzieła Konarskich i Korowajewych, którzy życie oddawali „za naszą i waszą wolność".

ADAM MAZUREK.

„Ludzie i Manekiny"



Scena z filmu francuskiego, który wchodzi dziś na ekrany stolicy.

GŁOSY i ODGŁOSY

ROCZNICA ŚMIERCI MENDELEJEWA

ZWIĄZEK Radziecki uroczyście obchodził 40-lecie śmierci wybitnego uczonego rosyjskiego, twórcy periodycznego systemu pierwiastków chemicznych — Dymitra Mendelejewa.

W Moskiewskim Domu Uczonych odbyła się uroczysta akademia. Pośa uczonymi radzieckimi, wystąpiła na niej córka Mendelejewa, która podzieliła się z gronem uczonych wspomnieniami o swym genialnym ojcu.

W rodzinnym mieście Mendelejewa, Tobolsku, odsłonięto tablicę pamiątkową na murach gimnazjum, do którego uczęszczał wielki uczony. W Kijowie została otwarta wystawa prac naukowych Mendelejewa oraz dokumentów i fotografii, obrazujących jego życie i działalność.

Akademie, poświęcone pamięci Mendelejewa, odbyły się również w Leningradzie, Swierdłowsku, Rydze i innych miastach Związku Radzieckiego. (L)

ELEKTRYFIKACJA KAZACHSTANU

W UBIEGŁYM roku wybudowano w aułach (wioskach) Kazachstanu 33 elektrostacje. W roku bieżącym planuje się budowę 445 nowych elektrostacyj, które w zupełności zmienią charakter kazachskiej wsi. (L)

ENERGIA ATOMOWA NA WŁAŚCIWYM MIEJSCU

W STANACH Zjednoczonych czynne są już trzy fabryki, poruszane energią atomową. Inżynier amerykański Cabell, jako przedstawiciel firmy „General Electric Company", która zastosowała w Richland (stan Waszyngton) dla celów produkcji energię atomową, oświadczył na konferencji przemysłowców, że energia ta ma w przemyśle wielką przyszłość. Oczywiście kilka lat musi upłynąć, zanim będzie ona dostępna dla wszystkich i nie może na razie konkurować z węglem czy też energią wodną.

TRUST REUTER'A

PRZED 95-ciu laty Niemiec, Paul Julius Reuter, założył swoją pierwszą prymitywną skromniutką agencję telegraficzną w Londynie. Już po pięciu latach, mała placówka rozrastać się zaczęła z błyskawiczną szybkością, organizując swe oddziały, obejmując niepodzielnie „prasowe" rządy wszędzie tam, gdzie powiewała brytyjska flaga.

Z czasem z prywatnego, dochodowego przedsiębiorstwa — agencja Reuter'a przeobraziła się w ogromną instytucję — w koncern prasowy (w rodzaju amerykańskiego Associated Press). Współwłaścicielami agencji stały się dwie organizacje: „British Press Association" (reprezentująca prasę prowincjonalną) oraz „Newspapers Propriators Association" (reprezentująca dzienniki londyńskie). Dopiero przed dwoma tygodniami do koncernu Reuter'a dopuszczona została i prasa dominialna.

Na ogół, ten statut „dominialny" nadany przez eksklusywną jak dotąd agencję Reuter'a prasie australijskiej i nowo-zelandzkiej uważany jest w światowych sferach prasowych — jako krok ku wyeliminowaniu czy zredukowaniu wpływów, jakie mają w świecie amerykańskie agencje Associated czy United Press. I na tym polu toczy się walka o rynki zbytu, o klientelę i zażarta konkurencja.

ANGLIA ZAMIENIA SIĘ W KASYNO GRY

W BRYTYJSKIEJ Izbie Gmin miała miejsce przed kilku dniami oryginalna debata. Jeden z posłów ostro zaatakował rozpowszechniony w Anglii zwyczaj totalizatora podczas zawodów sportowych. Poseł przytoczył szereg efektownych cyfr: w całej Wielkiej Brytanii w „przemyśle hazardu" pracuje od 300 do 400 tysięcy osób. Z tej liczby — 120 tysięcy pracuje wyłącznie przy organizowaniu totalizatora w zawodach piłki nożnej. „Trzeba, aby wszyscy wiedzieli o tym — mówił poseł z przejęciem, — aby wszyscy zrozumieli, że mamy do wyboru: albo totalizatora, albo odzież. Gdyby 50 tysięcy zatrudnionych kobiet dotąd w tym „przemyśle" przeniesiono do fabryk włókienniczych, w przeciągu roku moglibyśmy zlikwidować racjonowanie odzieży.

Przez pocztę przechodzi tygodniowo przeszło 7 milionów listów, związanych z „totalizatorem piłkarskim" i to w okresie, gdy wobec braku papieru, zawiesza się wydawanie nawet najpoważniejszych tygodników.

Podczas, gdy w zeszłym roku amatorami tego „totka" było niecałe dwa miliony Anglików, w roku bieżącym liczba ich wzrosła do 6 milionów. Jeżeli tak dalej pójdzie, Anglia zamieni się w jedno wielkie kasyno gry. Nie możemy budować nowego świata na totalizatorze i wyścigach psów".

Posłowie, który zabierali głos w ożywionej dyskusji, jaka wywiązała się po tym oświadczeniu — twierdzili, że każdy obywatel ma prawo wydawać zarobione przez siebie pieniądze w taki sposób, jaki mu się podoba.

Czytelnicy MAJĄ GŁOS

Czy tylko dla emerytów Warszawy są paczki UNRRA?

Po przeczytaniu zawiadomienia w gazecie, że emerytom i wdowom po emerytach przysługują paczki UNRRA, zgłosiłam się pod wskazany adres Związku Emerytów w Warszawie przy ul. Targowej 61. Nie będę opisywać gehenny jazdy i stania paru godzin w kolejce. W rezultacie jednak zakomunikowano mi (i to w bardzo ordynarny sposób), że prawo do tych paczek mają jedynie emeryci, zamieszkali w Warszawie.

Co w takim razie mamy robić my wszyscy — zamieszkali w podwarszawskich osiedlach? Emeryturę otrzymujemy w centrali warszawskiej, więc chyba i paczki należą się nam z Warszawy.

Emerytka
Włochy k/Warszawy

Proszę władzę o zainteresowanie się

Uprzejmie proszę Redakcję „Robotnika" o zamieszczenie na jego łamach następującego faktu w celu poddania go ocenie publicznej:

W Miejskim Gimnazjum i Liceum Kupieckim im. T. Kościuszki w Warszawie została założona biblioteka, którą kompletują sami uczniowie. Miesięczna opłata za korzystanie z niej wynosi 60 zł. miesięcznie. Dyrekcja Szkoły, aby otrzymać tę opłatę, zatrzymała karty żywnościowe I kat. należne uczniom, warunkując wydanie tych kart uiszczeniem abonamentu za czas od września 1946 r. do lutego 1947 r. włącznie, a więc za okres 6 miesięcy, co stanowi 360 zł.

Większość uczniów znajduje się w trudnej sytuacji materialnej i uregulowanie tych opłat jest dla nich niemożliwością, tym bardziej, że niejednokrotnie samo czesne w wysokości 600 zł. miesięcznie, stanowi dla nich poważny wydatek, przyczyniając wiele kłopotu. Zatrzymanie zatem przez Dyrekcję Szkoły kart żywnościowych jest dla nich krzywdą, tym bardziej, że czyn taki nie ma żadnych podstaw, które by go usprawiedliwiały.

Proszę odnośne władze o zainteresowanie się tą sprawą.

Czytelnik „Robotnika"

Biblioteczka Planu Odbudowy

W związku ze zbliżającą się sesją sejmową w marcu, poświęconą zagadnieniom gospodarczym kraju, nasuwa się konieczność przypomnienia głównych tez planowej gospodarki polskiej na okres 3 lat, objętych uchwałą K. R. N. z dnia 21 września 1946 r. Uchwała oraz ogólne wytyczne Planu Odbudowy Gospodarczej wraz z ilustracjami graficznymi wydane zostały przez Centralny Urząd Planowania w ramach **„Biblioteczki Planu Odbudowy — Zeszyt 1"**, który nabyć można we wszystkich księgarniach na terenie całego kraju.

Wystawa K. Spoćki



W Centralnym Domu Żołnierza niedawno została otwarta wystawa wyrobów artystycznych z hartowanego metalu wykonanych w okresie okupacji.